

ROTA

Słyszalne na Litwie na falach krótkich

RADIO MARYJA
KATOLICKI GŁOS W TWOIM DOMU

poniedziałek - sobota - od 7⁰⁰ do 9¹⁵,
niedziela - od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ - 15455 kHz (25 m).
Codziennie od 17⁰⁰ do 24⁰⁰ - 7400 kHz (41 m)

DODATEK HISTORYCZNO-PATRIOTYCZNY DLA POLAKÓW NA LITWIE

3-9 sierpnia 2023 r., nr 1267

Zespół „Rudomianka” na XIX Światowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie

Niezwykłe przeżycie

W dniach 12-18 lipca w Rzeszowie odbył się XIX Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Festiwal ten jest największą imprezą polonijną organizowaną od 1969 r.

Organizatorem festiwalu w tym roku był Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a współorganizatorami – prezydent miasta Rzeszowa oraz marszałek województwa podkarpackiego.

W XIX Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie wzięło udział 20 zespołów z 10 krajów, z czterech kontynentów. Na festiwal przybyły zespoły z USA, Kanady, Czech, Australii, Brazylii, Mołdawii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Ukrainy. Litwę reprezentował Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Rudomianka” z Rudomina, który po raz pierwszy wziął udział w takim festiwalu.

Program festiwalu był niezwykle bogaty. Uczestnicy wzięli udział w koncertach, zajęciach choreograficznych, spotkaniach integracyj-

nych i z przedstawicielami władzy Polski oraz organizatorami festiwalu, jak też zwiedzali Rzeszów i okoliczne miejscowości. Przybywające na festiwal zespoły zostały serdecznie przywitane przez gospodarzy. Z tej okazji Stowarzyszenie Przyjaciół i Wychowanków Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Poloniny” Politechniki Rzeszowskiej przygotowało powitalny koncert.

W drugim dniu festiwalu odbyło się spotkanie delegacji zespołów i organizatorów z prezydentem Rzeszowa Konradem Fijołem. Na tym spotkaniu był obecny również prezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” profesor Aleksander Bobko oraz dyrektor festiwalu, wiceprezes Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Mariusz Grudzień oraz ambasador festiwalu, wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata Tadeusz Adam Pilat. Reprezentanci zespołów otrzymali okolicznościowe pamiątki, medale

Dokończenie na s. 4



Niebowskazy

LIŚĆ

*Liść porzeczeki co zmienia barwę na deszczu
sowa co ma oczy żółte z białymi brwiami
jerzyk co nie siedzi tylko fruwa
a kto biegnie w nieskończoność od niej się oddala
las w którym przyłożono już nożyk do grzyba
bekasy stale czyste bo biegną po błocie
księżyc co się zabawia udaje że umarł
zresztą jest księżycem stanowczo za długo
anioł co już nie strzeże, bo na grzech za późno*

*nie denerwują patrzą zwyczajnie
jak Niewidzialny chodzi koło mnie*

Ks. Jan Twardowski

79. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Dostali rozkaz by walczyć



FOT. DZIE.PL/PAP

Powstanie Warszawskie to była walka o godną Polskę wśród narodów Europy i świata

Koncert, spektakl teatralny, gra miejska, wystawy – władze stolicy oraz Muzeum Powstania Warszawskiego przygotowały bogaty program obchodów 79. rocznicy PW. 1 sierpnia tradycyjnie o godz. 17.00 na 60 sekund uruchomione zostały syreny alarmowe.

Powstało też wiele inicjatyw związanych z rocznicą. U zbiegu

ulic Miłej i al. Jana Pawła II na warszawskiej Woli odsonięto mural Zbigniewa Ścibor-Rylskiego ps. Motyl, przedstawiający jego postać z czasu PW, gdy był kapitanem AK (mija 5. rocznica jego śmierci). Od 3 sierpnia w Muzeum Powstania Warszawskiego będzie można też oglądać wystawę „Podróż bohaterki. Powstanie kobiet”.

Zobaczyć będzie można też spektakl teatralny „Cisza” w reżyserii Michała Zadary – refleksja na temat losów niemieckich zbrodniarzy wojennych. Od 1 sierpnia na kanale IPNtv (IPN.gov.pl) film „Wiara '44” o znaczeniu wiary oraz roli duchownych podczas PW.

Na stronie 7. wywiad z historykiem prof. N. Daviesem o mitach o Powstaniu

Stulatka z rejonu wileńskiego zdradziła sekret długowieczności

Szczera modlitwa, sumienna praca i pomoc bliźniemu

Piękny jubileusz setnych urodzin obchodziła Genowefa Żuromska, pochodząca z gminy Bujwidze w rejonie wileńskim.

Stulatka uczestniczyła wraz z bliskimi w uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju w Nowej Wilejce. Życzenia dostojnej Jubilatce złożył pełniący obowiązki starosty gminy bujwidzkiej Mark Piłat i specjalistka gminy ds. społecznych Walentyna Makiewicz.

Genowefa Żuromska urodziła się 29 lipca w 1923 roku we wsi Podobcy w powiecie wileńsko-trockim, gminie Niemenczyn. Mama Maria Siemaszko pochodziła z Borejszun, ojciec Michał Żuromski z Podobców. Rodzina była liczna. Pani Genowe-

Dokończenie na s. 2



Maksyma tygodnia:

„Nigdy nie rezygnuj z marzenia, tylko dlatego, że zrealizowanie go wymaga czasu. Czas i tak upłynie”.

Earl Nightingale

Szczera modlitwa, sumienna praca i pomoc bliźniemu



Dokończenie ze s. 1
fa miała cztery siostry: najstarsza Zofia, Janina (Krzywicka), Wanda (Poszewiecka) i najmłodsza Waleria.

Rodzina zajmowała się rolnictwem i była pobożna. Pani Genowefa wspomina, że mimo tego, że rodzina nie była zamożna, to ojciec z całych sił dbał o zdrowie i dobrobyt całej rodziny. Łza zakręciła jej się w oku, gdy wspominała, jak cała rodzina wieczorami głośno się modliła.

W roku 1930 pani Genowefa zaczęła uczęszczać do szkoły w Bujwidzach. Ukończyła ją bardzo dobrze. Była pilną uczennicą i pragnęła kontynuować naukę. Nie

było jednak możliwości, gdyż szkoła znajdowała się w Niemenczynie, a nauka była płatna, więc tak się złożyło, że musiała pracować w gospodarstwie. Chęć do nauki jednak jej nie opuszczała i tuż po wojnie, w 1945 roku zaczęła prywatnie uczyć się krawiectwa. Gdy rozpoczęła się kolektywizacja, wyjechała do pracy do Wilna.

Całe życie fascynowały ją rośliny i kwiaty. Dlatego z biegiem czasu dostała pracę ogrodnika i mogła swoją pasję dalej rozwijać. Miłość do kwiatów towarzyszy jej przez całe życie. I dziś nie ma dnia, żeby nie poszła do ogródka i nie

opiekowała się swoimi kwiatami. Gdy przeszła na emeryturę, powróciła do rodzinnego domu. Przez całe życie opiekowała się swoimi rodzicami oraz rodzeństwem. Będąc w podeszłym wieku oraz po odejściu bliskich przeniósł się do Grygaj, gdzie zaopiekowała się nią jej siostrzenica.

Każdego dnia modli się w kościele, dziękując Bogu za Jego miłość i dobro, którym ją obdarowuje. Zapytana, jaka jest recepta na długie życie, bez wahania pani Genowefa odpowiada: „Szczera modlitwa, sumienna praca i pomoc bliźniemu”.

Pielgrzymka Dziewieniszki-Norwiliszki w intencji rodzin

12 sierpnia, w sobotę, odbędzie się piesza pielgrzymka w intencji rodzin z Dziewieniszek do Norwiliszek

PROGRAM PIELGRZYMKI:

- Godz. 9.00 – Zbiórka pielgrzymów przy kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Bożej Różańcowej w Dziewieniszkach
- Godz. 9.15 – Błogosławieństwo pielgrzymów
- Godz. 9.30 – Początek pielgrzymki
- Godz. 10.30 – Jurgielany (krótki odpoczynek przy krzyżu)
- Godz. 11.15 – Urańce (modlitwa przy kapliczce Jezusa Chrystusa)
- Godz. 12.15 – Dowłany (krótki odpoczynek przy krzyżu)
- Godz. 13.30 – Norwiliszki. Msza święta w intencji rodzi w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia (celebryje ks. Józef Aszkiełowicz)
- Godz. 15.00 – Agapa (uczta chrześcijańska na zamku)
- Godz. 16.00 – Koncert.

Rejestracja do udziału w pielgrzymce w starostwie Dziewieniszki (tel. 8 (380) 54 242).

Osoby, które poczuć się zmęczone, będą mogły skorzystać z transportu.

Powrót z pielgrzymki przewidziany jest szkolnymi autobusami.

Zaproszenie na festyn „Zielna u franciszkanów”

Franciszkańskie Centrum Kultury i Duchowości wraz z braćmi franciszkanami serdecznie zapraszają na festyn „Zielna u franciszkanów”.

Festyn odbędzie się po Mszy św. odpustowej (15 sierpnia, godz. 11.30), ul. Franciszkańska 1A w Wilnie.

O godz. 13.00 zabawę festynową na wirydarzu klasztornym rozpocznie orkiestra dęta z Pucka wraz z zespołem kłeryckim z Łodzi-Łagiewnik „Pokój i Dobro”.

W programie różne atrakcje dla dzieci: konkursy, zapoznanie się z ciekawą książką, batut.



WIEŚCI z Wileńszczyzny

Święto plonów w Landwarowie

16 sierpnia w Landwarowie przy ul. Bażnyčios 16 odbędzie się święto plonów. Chętni do wzięcia udziału w koncercie powinni zwrócić się do pracowników Pałacu Kultury pod nr tel. +370 65636775 lub przez pocztę elektroniczną lentvariokultura@gmail.com. Natomiast chętni do sprzedaży swych produktów rolnych – do starostwa landwarowskiego pod nr tel. + 370 528444 lub emailiem lentvaris@trakai.lt

Zebrań Lokalnej Grupy Działania

3 sierpnia w sali starostwa w Landwarowie o godz. 19.00 odbędzie się zebranie Lokalnej Grupy Działania. Zostaną poruszone wszelkie kwestie aktualne dla mieszkańców Landwarowa.

Wieczór litewskiego kina

W bibliotece publicznej w Trokach odbył się wieczór litewskiego kina. Widzowie mieli możliwość oglądać filmy trzech litewskich reżyserów: Raimondasa Vabalasa, Raimondasa Banionisa i Donatasa Ulvydasa. Dwa filmy „Lot nad Atlantykiem” R. Vabalasa z 1983 r. i „Dzieci z hotelu „Ameryka” R. Banionisa weszły do złotej kolekcji kina litewskiego. Film fabularny „Lot nad Atlantykiem” opowiada o słynnym locie litewskich lotników Steponasa Dariusza i Stasysa Girėnasa w lipcu 1933r. na jednomotorowym samolocie „Lituanika”. Podjęli oni próbę przelotu z Nowego Jorku w USA do Kowna na Litwie. Po udanym przelocie nad północnym Atlantykiem samolot rozbił się w ówczesnych Niemczech, niedaleko wsi Pszczelnik k. Myślborza. Film „Dzieci z hotelu „Ameryka” R. Banionisa z 1972 r. opowiada o grupie przyjaciół, którzy zapuszczają długie włosy, słuchają Radia Luksemburg, bawią się żużłkami, czyli bojkotują zakazy sowieckiego systemu. Nie mogąc uczestniczyć w festiwalu w Woodstock, postanowili zorganizować swój własny. Władza sowiecka nie pozwoliła jednak długo cieszyć się wolnością. Trzeci film „I wszyscy jej mężczyźni” Donatasa Ulvydasa z 2019 r. porusza temat stosunków pomiędzy mężczyzną i kobietą.

Hanuszyszki – małą stolicą kultury w 2024 r.

Ogłoszono pięć małych stolic kultury na Litwie w 2024 r. Wśród nich znalazły się Hanuszyszki w rejonie trockim. Mieszkańcy cieszą się, że ich miasteczko w 2024 r. stanie się miejscem wielu przedsięwzięć kulturalnych.

ciąg daisy festiwalu „Zatrockie wieczory”

5 sierpnia, w ramach festiwalu „Zatrockie wieczory”, w Szkole Sztuk Pięknych w Trokach odbędzie się koncert muzyków tej uczelni. Po nich wystąpi jazzowy kwintet Karolisa Šarkosa. 6 sierpnia w Pałacu Kultury w Trokach wystąpi międzynarodowa orkiestra pod batutą Barta Lengelera.

Bezpieczna kąpiel w stawie w Szyrwintach



Badania wody w stawie w Szyrwintach, wykonane przez ZSA „Širvintų šiluma” wykazały, że odpowiada ona normom higieny i można się bezpiecznie kąpać w stawie. Warto zauważyć, że przy stawie działa wodny park rozrywki „Wake Ink”, który oferuje odpłatnie różne usługi: batuty i trampoliny wodne. Park jest czynny w dni pracy od godz. 15.00 do godz. 20.00, w wolne dni – od godz. 10.00 do godz. 22.00. Na plaży można bezpłatnie zagrać w tenisa stołowego, w siatkówkę, na dzieci czeka plac zabaw. Można też skorzystać z kawiarni, która oferuje lody, pączki, bliny, kartoflane, kanapki, napoje bezalkoholowe i lokalny szербet – podawany na zimno owocowo-kwiatowo-korzenny napój pochodzący z Turcji.

Święto w Gielwanach

5 sierpnia na stadionie gimnazjum w Gielwanach odbędzie się święto „Gielwanckie lato”. O godz. 18.00 będą zajęcia dla dzieci, m.in. skakanie na batutach, puszczanie baniek mydlanych. O godz. 19.00 wystąpi z koncertem Aušrinė Gerikienė. O godz. 20.00 wystąpi grupa taneczna „Laumėna” z klubu kobiet w Szyrwintach i lokalny zespół folklorystyczny „Savingė”.

Wystawa fotograficzna „Kościoły Litwy z lotu ptaka”

Do 1 września w Centrum Wizyt Łabonarskiego Parku Regionalnego w Łabonarach można oglądać wystawę fotograficzną Roberta Kiburtasa pt. „Kościoły Litwy z lotu ptaka”. Mieszkaniec Uciany Robertas Kiburtas prócz fotografii zajmuje się modelarstwem lotniczym i rzeźbiarstwem w drzewie.

Jan Lewicki

Świeckie państwo – szajba lewicy



W Polsce już na jesieni odbędą się wybory parlamentarne. Polska lewica z tej okazji jako swój główny postulat zgłasza budowę „państwa świeckiego”, by „raz na zawsze rozdzielić państwo od Kościoła”.

Temu pilnemu zagadnieniu Nowa Lewica poświęciła swą ostatnią konwencję partyjną, która odbyła się w Warszawie właśnie pod hasłem „świeckiego państwa dla Polski”. Na konwencji liderzy lewicy upublicznili swój manifest polityczny, czyli co zrobią, gdy dojdą do władzy, by Polska stała się państwem niewyznaniowym.

Włodzimierz Czarzasty, współprzewodniczący lewicy, dowodził, że „tylko państwo świeckie jest warunkiem wolności w Polsce”. Bo państwo wyznaniowe, za jakie uznaje dzisiejszą Polskę lewica, jest antywolnościowe, objaśniał Czarzasty. Stąd dążenie lewicy, by obalić nad Wisłą znową tron z ołtarzem, „żeby nikt nam nie mówił i nikt w ogóle nie myślał o tym, żeby nam mówić, jak żyć i żeby nie był to na pewno kler z biskupem na czele”. Innymi słowy, nauczać, jak żyć mamy, ma prawo tylko lewica, a w szczególności tak wybitne jej postacie jak dwie Joanny: prof. Joanna Senyszyn i egzaltowana Joanna „dym w kościele” Scheuring-Wielgus oraz – na ten przykład – duet neutralnych płciowo (jak by powiedzieli litewscy spece w tej dziedzinie z partii „Laisve”) Biedroń and Śmiszek.

Jak mamy żyć, ostatnio szczególnie klarownie i dobitnie mówiła Polakom z trybuny sejmowej posłannica Senyszyn, gdy w imieniu lewicy atakowała obywatelski projekt ustawy „Chrońmy dzieci”. Projekt, pod którym podpisało się ćwierć miliona obywateli, zakłada, że to rodzice mają pierwszeństwo w wychowywaniu swych dzieci. Organizacje pozarządowe, które drzwiami i oknami w dużych miastach Polski wdzierają się do szkół, by tam edukować seksualnie ich pociechy, musiałyby najpierw ujawnić treści swego nauczania i otrzymać na nie zgodę rodziców, przewiduje projekt. Senyszyn wolałaby jednak, by rodziciele nie wiedzieli, jakie gendery będą wtłaczane do dziecięcych głów ich latorośli przez seksedukatorów, w których głowach z kolei rewolucja seksualna już poprzestawiała pojęcia, zmieniła normy kulturowe. Senyszyn jednak twierdzi, że to katecheci, nauczając życia w rodzinie, demoralizują młodzież, dlatego należy gnać ich ze szkół. Wcale się nie przejęczyłem. Dla pewności zacytuj „srokę komunistkę”, jak pewnie Senyszyn nazwałaby ks. Jan Twar-

dowski: „To na katechezie dochodzi do seksualizacji dzieci, opowiadania bajek, negowania naukowych faktów (pewnie chodzi o mnogość płci ludzkich w liczbie... płynnej i stale rosnącej wraz z odkrywaniem przez „naukę” gender nowych i nowych osobników – przyp. ta.), przekazywania obsesji seksualnych kleru (...). Koniec cytatu, który wszak czyni klarownym postulat lewicy, by wyprowadzić lekcje religii ze szkół, a na ich miejsce wprowadzić rzetelną, neomarksistowską, wyuzdaną edukację seksualną. Taki postulat na konwencji tej partii „świeckiego państwa” był uporczywie odmieniany przez wszystkie przypadki przez liderów Nowej Lewicy, choć jej antyklerykalizm jest raczej nie nowy, bo cuchnący jak zgniłe ziemniaki w piwnicy.

Oczywiście, jest on wielowątkowy i nie ogranicza się tylko do lekcji religii. Ze szkół i innych budynków publicznych, według lewicy, mają być usunięte krzyże i wszelkie inne znaki religijne, w szpitalach i przychodniach lekarskich ma być usmiercona na amen klauzura sumienia, bo świeckie, neomarksistowskie sumienie lewicy podpowiada jej, że inni ludzie swego sumienia, zwłaszcza ukształtowanego przez Dekalog i uniwersalne zasady rozróżniania dobra i zła, mieć nie mogą. Wszyscy mają na żądanie „czarnych parasolek” dbać o „zdrowie reprodukcyjne kobiet”, jak to w nowomowie lewicy mówi się o aborcji. Oczywiście w „świeckim państwie” to państwo ma decydować, o czym z ambony mają mówić księża, jak nie wtrącać się do polityki, jak nie mieć zdania na ważne aspekty życia społecznego szczególnie w wymiarze moralnym, jak promować różnorodność, tolerancję oraz wielość i złożoność konfiguracji życia w małżeństwie. Aha, muszą też afirmować miłość w każdej postaci. Szczególnie miłość egoistyczną, bez zobowiązań, sodomicką. Kościół na czele z biskupem przecież nie może nas pouczać, jak mamy żyć (jak pamiętamy), pouczał nas Czarzasty. Kościół do tego nie ma prawa, za to lewica ma mieć prawo, kiedy tylko chce, obrażać uczucia religijne chrześcijan, bluźnić i wynaturzać się (uznając to za współczesną sztukę), dlatego żąda, by w Polsce został zlikwidowany artykuł 196 KK, który może pociągnąć do odpowiedzialności karnej za obrazę właśnie uczuć religijnych. Tego być nie może, bo to jest obskurancie i wsteczne, hamuje nowoczesną sztukę i ekspresję artystów z mianą antychrześcijańską. Księża mają też w końcu zacząć płacić podatki, bo – jak prawi Nowa Lewica – nie może być tak, że fryzjerka płaci daninę podatkową w wysokości 1600 zł, a ksiądz tylko 160 zł. Jeżeli Watykan nie uszanuje postulatów „świeckiego państwa” Nowej Lewicy, to ta, jak odgraża się Scheuring-Wielgus, zerwie ze Stolicą Apostolską Konkordat i niech sobie siedzi papież sam za spiżową bramą.

„Świeckie państwo”, szajba współczesnej lewicy, to w rzeczywistości nic nowego. Stary jej program, jaki po raz pierwszy rewolucjoniści wdrożyli w Europie jeszcze w 1789 roku podczas rewolucji francuskiej. Jakobini zaczęli już wtedy wcielać w życie nad Sekwaną „świeckie państwo”, pałac i grabiąc kościoły, mordując kler, pozbawiając go wszelkich praw i majątku. Gdy chłopci z Wandei sprzeciwili się ich rewolucyjnym zapędom, domagając się zaprzestania mordowania księży i palenia kościołów, to spotkało ich w odpowiedzi pierwsze w Europie ludobójstwo. Wojska rewolucyjnej Francji metodycznie, z zimną krwią wymordowały ponad 100 tysięcy wieśniaków, nie szczędząc nikogo. Sowieccy komuniści ponad wiek później też u siebie budowali „świeckie państwo” pod głośnym wtedy hasłem: „Religia opium dla narodu”. Też palili kościoły i cerkwie, mordowali albo zsyłali do łagrów księży i popów. Ich „świeckie państwo” tylko o włos nie osiągnęło najwyższego w ludzkości poziomu czyli komunizmu. Komunizm przegrał jednak w ostatniej chwili z marazmem, z powszechną biedą i antycywilizacyjnym zapóźnieniem ZSRR.

Profesor Ryszard Legutko zauważa, że nie przez przypadek rewolucjoniści zawsze uderzają w instytucje, które „są przekąznikiem nawarstwionego doświadczenia – Kościół, rodzinę, dziedzictwo kulturowe”. W ten sposób niszczą naszą pamięć o byłych wydarzeniach, które ludzkość już kiedyś przerobiła. Innymi słowy pamięć pomaga nam w zachowaniu ostrożności w przekształcaniu świata. Rodzina, poprzez którą zachowaliśmy pamięć o przodkach, o kulturowych przez nich wartościach, stała się dla lewicowych rewolucjonistów wrogiem, bo nie chcą oni byśmy łączyli nasze życie z kolejnym pokoleniem. By nasza tożsamość i cywilizacja trwały. Kościół jest wrogiem lewicy, powodem jej pogardy i odrzucenia, bo łączy nas z tym, co ostateczne, nauczając przy tym wiernych życia w prawdzie. Niszczenie, obrażanie, bluźnierstwa – stało się dla lewicowców posmakiem pewnego szyku, uważa profesor. Ale też dodaje, że ta szykowność przemawia tylko do głupców, którzy mają się za rewolucjonistów.

„Szykowni rewolucjoniści” i ich „świeckie państwo” – to w rzeczywistości namiastki państwa ateistycznego, a więc wierzącego inaczej. Ateiści wierzą, że Boga nie ma. Wierzą, że świat powstał z nicości, z chaosu, wskutek jakiegoś wybuchu energii. Ich świeckie państwo zatem nie może być niewyznaniowe. Podsyte jest zabobonem, neurozą wyznawców i często najbardziej utopijnymi ideologiami. Jest też zawsze państwem opresyjnym i przemocowym, o czym dobitnie nam przypomina pamięć o byłych już dziejach rewolucjonistów.

Tadeusz Andrzejewski
radny rejonu wileńskiego

TYDZIEŃ NA LITWIE

Ulgi i zachęta dla dłużników

W celu zachęcenia zadłużonych mieszkańców do legalnej pracy, proponuje się trzykrotnie zmniejszyć potrącaną wielkość pieniędzy z ich minimalnego wynagrodzenia. Ponadto padła propozycja, aby od osób, które znalazły zatrudnienie po dłuższym czasie, w ogóle w ciągu pierwszego roku pracy nie pobierać pieniędzy na rzecz spłacenia długu. Według oficjalnych danych, w ubiegłym roku komornicy odzyskali 225 mln euro, czyli 6 proc. od ogólnej sumy zadłużenia. Z danych wynika również, że siedmiu z dziesięciu dłużników nigdzie oficjalnie nie pracowało. 3 z 4 bezrobotnych wskazało, że mogłoby podjąć pracę, ale obawiają się, że większą część wypłaty zabiorą komornicy. Obecnie w kraju ponad 200 tys. mieszkańców ma przeterminowane długi, ogólna wartość których wynosi 4 mld euro (!). W porę rozliczyć się z kredytorami nie jest w stanie co siódmy mieszkaniec w wieku produkcyjnym. Obecnie komornicy z minimalnej gaży mogą uiścić 1/3 jej część, a w przypadku większej płacy zarobkowej nawet połowę.



Prezydent skrytykował ministra za niewłaściwe zachowanie



Prezydent Gitanas Nausėda obstaje przy swoim i uważa, że informacja upubliczniona przez ministra ochrony kraju Arvydasa Anušauskasa nie powinna być nagłośniona. Chodzi o

to, że podczas posiedzenia Rady Obrony Państwa była omawiana informacja o zamiarach kupna niemieckich czołgów „Leopard”. Zdaniem głowy państwa, informacja była konfidencjonalna i powinna pozostać za drzwiami. Tymczasem Anušauskas podał ją do wiadomości publicznej i takimi działaniami mógł zaszkodzić interesom Litwy. Sam minister winy nie uznaje i twierdzi, że społeczeństwo powinno o tym wiedzieć. Politolodzy i eksperci stają raczej po stronie prezydenta i uważają, że minister przekroczył swe kompetencje i zachował się niewłaściwie.

Szczyt NATO w Wilnie był inwestycją na przyszłość

Szczyt NATO w Wilnie, który odbył się w stolicy kraju przed paroma tygodniami, stał się wprost bezcenną reklamą dla Litwy. Znaczący przedmiot nie mają żadnych wątpliwości co do tego, że w przeciągu kilku kolejnych lat inwestycje opłacą się z nadwyżką i Litwa zacznie zbierać profity w postaci zwiększonego napływu turystów z całego świata. Ekonomści podliczyli, że członkowie delegacji w ciągu kilku dni pobytu w Wilnie wydali co najmniej 6 mln euro. Tymczasem podliczono, że Litwa na zorganizowanie szczytu państw Paktu Północnoatlantyckiego wydała 38 mln euro, z tej kwoty jedynie samorząd m. Wilna na przygotowania do historycznego wydarzenia przeznaczył 10 mln euro. Tym niemniej eksperci są zdania, że w przeciągu 2-3 lat inwestycja ta się zwróci i zacznie przynosić odczuwalne dochody.



Statystyka emerytów i wysokości emerytur



Obecnie emerytury ze względu na wiek otrzymuje 613,5 tys. osób. Średnia jej wielkość na Litwie wynosi 539,8 euro. Wielkość średnia emerytury dla osób, które mają odpowiedni staż pracy, stanowi 574,3 euro, natomiast dla tych, którzy takiego nie mają – 342,7 euro. Oprócz tego na Litwie jest 234,6 tys. wdów i sierot oraz 122,4 tys. osób, które nie są zdolne do pracy. Otrzymują one emerytury, których średnia wielkość wynosi 352,3 euro, a wdowom i sierotom jest wypłacany zasiłek w wysokości 57, 9 euro.

Niezwykłe przeżycie

Dokończenie ze s. 1 oraz dyplomy za krzewienie kultury polskiej za granicą, kultywowanie folkloru jako ważnego elementu edukacji młodego pokolenia oraz udział w XIX Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.

Oficjalna inauguracja festiwalu odbyła się 14 lipca. Tego dnia odbył się tradycyjny korowód ulicami Rzeszowa. W tym barwnym korowodzie wzięli udział wszyscy uczestnicy festiwalu. Zespoły podczas przemarszu niosły napis ze swoją nazwą, flagę i nazwę kraju, z którego przybyły, a tancerze w strojach polskich i krajów zamieszkania prezentowali licznie zgromadzonym mieszkańcom swoje umiejętności.

Zespoły oraz publiczność przywitani na scenie na Rynku rzeszowskim m.in.: pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak, marszałek Władysław Ortyl, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek oraz Aleksander Bobko, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Po powitalnych przemowach przedstawiciele zespołu „Rudomianka” odebrali z rąk prezydenta Rzeszowa Konrada Fijołka i ministra Jana Dziedziczaka symboliczne klucze do Rzeszo-

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023. Festiwal patronatem honorowym objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Dyrektor festiwalu – Mariusz Grudzień, dyrektor programowy – Piotr Kowalski, dyrektor artystyczny, reżyser i główny choreograf – Janusz Chojcecki.

wa. „Moja droga Polonio, to miasto jest teraz wasze” - powiedział Fijołek, na co członkini zespołu zapewniła, że oddadzą miasto nienaruszone. Po uroczystym powitaniu, rozpoczął się koncert powitalny „Rzeszów wita Polonię” w wykonaniu polskich zespołów.

Do tradycji Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych należą otwarte występy przed mieszkańcami Rzeszowa i okolicznych miejscowości. W dniach 15-16 lipca, w sobotnie i niedzielne popołudnie, zespoły wystąpiły na scenie przy rzeszowskim Ratuszu. Rzeszowski Rynek wypełniły rzesze miłośników folkloru. Na festiwalowej scenie w dniu 16 lipca pojawił się również zespół

„Rudomianka”. Tego samego dnia nasz zespół miał także występ w Niebylcu, gdzie zachwycił wszystkich swymi tańcami oraz artyzmem.

W szóstym dniu festiwalu odbyło się spotkanie przedstawicieli polonijnych grup artystycznych z wicemarszałkiem Sejmu RP Panią Małgorzatą Gosiewską. Zaproszona została przez Władysława Ortyla, marszałka województwa podkarpackiego. Podczas spotkania wręczono pamiątkowe statuetki.

Każdego dnia festiwalu odbywały się próby. Podczas nich zespół „Rudomianka” wraz z innymi zespołami uczył się nowych wspólnych układów, przygotowując się w ten sposób do koncertu galowego.



Koncert galowy festiwalu odbył się 17 lipca w rzeszowskiej Hali Podpromie. Był połączeniem dwóch innych, które odbywały się w poprzednich edycjach festiwalu: galowego i „Folklor narodów świata”. Motywem przewodnim koncertu były polskie przysłówia. W programie znalazły się tańce polskie i innych narodów,

wśród których żyją Polacy na całym świecie. Podczas koncertu galowego przez ministra Andrzeja Derę został odczytany list prezydenta RP Andrzeja Dudy.

W koncercie galowym wzięli udział wszystkie zespoły, które przybyły na tegoroczny festiwal do Rzeszowa. Wystąpiło ponad pół



tysiąca uczestników. Podczas tego koncertu grupa taneczna zespołu „Rudomianka” zatańczyła „Walc warszawski”, jak również wykonała wspólne układy taneczne wraz z innymi zespołami. Na koncercie galowym wystąpiła nie tylko grupa taneczna „Rudomianki”, ale również chór, który wykonał litewską piosenkę „Ant kalno gluosnis”. Występ naszego zespołu, jak też zespołów z innych krajów, wywołał ogromny zachwyt i wzruszenie wśród widzów. Publiczność niezwykle entuzjastycznie oklaskiwała każdy występ zespołów. Na zakończenie wspaniałego koncertu specjalnego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym w hali udzielił biskup rzeszowski Jan Wątroba.

Udział „Rudomianki” w festiwalu był niezwykłym przeżyciem. Zespół nie tylko zaprezentował swój dorobek artystyczny, ale też wzbogacił go o nowe tańce. Miał też okazję poznać nowe zespoły, nawiązać nowe przyjaźnie. Atmosfera podczas festiwalu była niepowtarzalna, wszyscy czuli się w Rzeszowie jak w domu.



Portal dla Ciebie i o Tobie

Rubryka powstała przy współpracy „Tygodnika Wileńszczyzny” z portalem L24.lt. Portal L24 jest jednym z dwóch czterojęzycznych portali informacyjnych na Litwie, wydawanym w językach: polskim, litewskim, rosyjskim i angielskim.

Komitet Gospodarki i Finansów stanął w obronie interesów mieszkańców rejonu wileńskiego i potępił rozdmuchiwanie biurokracji i nadużycia finansowe



Administracja Samorządu Rejonu Wileńskiego, kierowana przez nowego mera, socjaldemokratę Roberta Duchniewicza, zaledwie rozpoczęła swoją działalność, a już wykazała się nieokiełzaną chęcią dzisiaj zadłużyć rejon kosztem przyszłych pokoleń. Socjaldemokraci przyszykowali

projekty uchwał zaciągnięcia kredytu w wysokości 4,4 mln euro na różne projekty, chociaż rejon ma niemałe rezerwy wewnętrzne. Wykazali się oni również nieumiarkowaną chęcią rozdmuchania aparatu biurokratycznego. Bez wyraźnej potrzeby tworzone są nowe etaty w administracji, mimo iż w ubiegłej kadencji obecny mer jako radny opozycyjny wypowiadał się za optymalizacją aparatu samorządowego.

Stach

Jakoś mer nie radzi sobie z zarządzaniem... Bo tu już nie chodzi tylko o promowanie siebie w fejsbukach, ale trzeba mieć wiedzę i zdolność.

Iłona

Dwulicowość socdemów jest straszna. Jedno mówią dla wyborców, a po wyborach zachowują się absolutnie odwrotnie niż deklarowali. W „najlepszych” tradycjach sowieckiej nomenklatury.

Wileński

Nie ma wstydu Duchniewicz by długami obarczać przyszłe pokolenia. Po to pchał się do koryta na plecach szaulisów? A dziś ma za nic mieszkańców?

Tomek

Socdem Duchniewicz będzie teraz wykorzystywać strategię komuchów, czyli będzie atakował innych, żeby odwrócić uwagę od rozkradania budżetu!

Arutrr

No właśnie, jak zaczęli radni z ramienia AWPL krytykować działania nowego mera socdema, to natychmiast zaczął on odwracać kota ogonem: w najlepszych tradycjach komunistów, wszyscy źli, tylko nie my

Jan

Socjalista Duchniewicz jak widać nie kieruje się interesem mieszkańców ani rejonu, a jedynie interesem swojej partyjki. Niestety, pokazuje to, że zupełnie nie nadaje się do sprawowania funkcji mera. W tej sytuacji dobrze, że większość w radzie ma AWPL-ZChR, dzięki czemu będzie pilnowała spraw i patrzyła mu na ręce i kieszeń.

cc

Socjalista chce zniszczyć rejon. Szkoda ludzi.

Adam

Na przykład: do Działu Porządku Publicznego został przyjęty Justinas Gaulė – osoba, która ma ukończoną tylko szkołę ogólnokształcącą, ale kandydował na listy socjaldemokratów i dlatego teraz ma pracę!

Rudy

Co się dziwić? Już pierwszego miesiąca stworzone zostały także nowe 3 etaty, na które podatnik samorządu z własnej kieszeni zapłaci rocznie ponad 130 tys. euro jedynie na wypłaty! I to tylko początek...

Pogodny, liczny i udany XXIII Rodzinny Zlot Turystyczny ZPL-AWPL



Członkowie, sympatycy i przyjaciele największych polskich organizacji na Litwie – Związku Polaków na Litwie i Akcji Wyborczej Polaków na Litwie-Związku Chrześcijańskich Rodzin – spotkali się w sobotę na tradycyjnym rodzinno-towarzystwskim pikniku w podwileńskich Bieliszkach nad jeziorem Oświe. To już XXIII Rodzinny Zlot Turystyczny ZPL i AWPL - ZChR – świetna okazja do wielopokoleniowej integracji i wspólnej zabawy na łonie przyrody. W ciągu dnia odpoczywało i bawiło się 3-4 tysiące osób.

Anna

Znakomita zabawa i integracja w miłym towarzystwie, wśród rodaków, sąsiadów, znajomych, gości z Macierzy. Jak co roku z Bieliszek panowała wspaniała atmosfera radości, a wypoczynek wśród pięknej przyrody zregenerował nasze siły i „podładował” na przyszłość.

Janina

Zarówno młodzi, jak i starsi mieli okazję do wesołej zabawy, a Zlot zintegrował wszystkie pokolenia.

Marek

Jak zawsze Zlot na wysokim poziomie, znakomita zabawa i integracja rodaków.

Jadwiga

Wspaniała impreza, integrująca

społeczność, świetnie, jak zawsze, zorganizowana. ZPL oraz AWPL łączy ludzi różnych pokoleń i stawiają na tradycyjną rodzinę.

wolski

W Bieliszkach było 4 tysiące osób, w Krawczunach ponad tysiąc, a majowej Paradzie Polskości w Wilnie ulicami stolicy przemaszerował ponad 10 tysięczny biało-czerwony tłum. Wszystkie imprezy było doskonale zorganizowane przez ZPL i AWPL, wiele osób zaangażowało się w ich przygotowanie. Brawa i podziękowania dla wszystkich.

Magda

Na zlocie nigdy nie ma złej pogody. W tym roku również pogoda dopisała, tak jak wszystkim dopisały humory.

Ewa

Wszyscy Polacy to jedna rodzina – hasło piosenki, która wybrzmiała przy płonącym ognisku, jest nader wyraziste i prawdziwe na Wileńszczyźnie.

!!

Za rok też chcę być na tej imprezie!!

z Wilna

Na zdjęciach widać, że atmosfera była wspaniała i humory dopisywały. Jak zawsze piknik rodzinny to impreza na wysokim poziomie organizacyjnym. Każdy

może tu znakomicie wypocząć i nabrać sił, czemu sprzyja rodzinna atmosfera i spotkanie w gronie znajomych.

1234

Wspaniała zabawa, uśmiechnięte i radosne twarze, rodzinna atmosfera i dobry nastrój. A wszystko zaczęło się od modlitwy i błogosławieństwa, czyli do tańca i do różańca.

Jan

Przepiękny zlot, dużo miłych i pozytywnych wrażeń, jak co roku.

Stach

Tradycyjny letni zlot AWPL i ZPL zawsze gwarantuje świetną zabawę i atrakcje dla wszystkich.

Andrzej

To był – jak w nazwie – zlot rodzinny. A polityka prorodzinna jest na czołowym miejscu w podejmowanych przez AWPL i ZPL działaniach. Rodzina tradycyjna, zdrowa, polska.

Adam Lutostański

Wartościowa propolska inicjatywa. Brawo. Jestem pewien, że uda się podtrzymać polskość na Litwie i nawet za 100 lat będą tu żyli Polacy.

Andrzej

Gratulacje dla prezesa ZPL i AWPL Waldemara Tomaszewskiego za owocne oraz skuteczne prezowanie i tak udane wielotysieczne imprezy.

Największa geopolityczna komedia współczesnej historii

Z prof. dr. hab. Mieczysławem Rybą, historykiem, członkiem Kolegium IPN, wykładowcą na KUL i w AKSiM, rozmawia Mariusz Kamieniecki

Panie Profesorze, jak z perspektywy czasu Olaf Scholz radzi sobie z rolą kanclerza Niemiec?

– Tak naprawdę Olaf Scholz niewiele różni się od Angeli Merkel, tyle tylko że przyszło mu sprawować władzę w o wiele trudniejszych warunkach. Kanclerz Scholz rządzi, zbierając gorzkie owoce polityki swojej poprzedniczki Merkel, dlatego wygląda to tak, jak widzimy. Jeśli z Rosją byłby spokój, gdyby dobrze układały się stosunki handlowe z Moskwą, to pewnie oceny Scholza byłyby bardziej pozytywne i mówiono by, że jest to kanclerz sukcesu. Jednak polityka, którą przez lata lansowała Merkel, zbankrutowała i Scholz w to wszedł, nie bardzo mając pomysł, co z tym wszystkim zrobić. Inna sprawa, że Niemcy w ogóle nie miały i nie mają specjalnie pomysłu, jak wybrnąć ze ślepej uliczki, w jaką się wpakowali na własne życzenie. Nie bardzo wiedzą, jak w nowej rzeczywistości prowadzić politykę bez dotychczasowych strategicznych założeń geopolitycznych i gospodarczych, dzięki którym zbudowali swoją dominację w Europie.

Scholz jest jednak nie politykiem znikąd, ale doświadczonym graczem i chyba świadomie wchodził w to polityczne bagno?

– Owszem. Warto jednak mieć na względzie, że kanclerz w Niemczech jest nie organem samodzielnym, ale reprezentantem biznesu, przemysłu oraz lobby związanego z gospodarką. Przecież nie jest żadną tajemnicą, że przez długie lata istniało porozumienie, była nawet koalicja chadeków i socjaldemokratów, co tylko pokazuje, że różnice między tymi formacjami są czysto iluzoryczne, umowne. I Scholz właściwie tylko wszedł w buty, które od dziesięcioleci, od kanclerza Willy'ego Brandta, były szyte. Inna sprawa, że nie bardzo miał jakieś pole manewru, a na pewno nie był na tyle stanowczy czy charyzmatyczny, żeby zmienić istniejący i przekazywany z urzędu na urząd układ. Dlatego można powiedzieć, że Scholz zbiera owoce polityki niemieckiej prowadzonej od dziesięcioleci i jest jej przedłużeniem.

Oględnie mówiąc, Niemcy sobie nie radzą, transformacja energetyczna odbija się im czkawką i – jak pisze „Die Welt”

– są w dołku politycznym oraz gospodarczym...

– Zgoda, ale to tylko nam, stojącym z boku, się wydawało, że te sukcesy gospodarcze Niemiec, że to wszystko jest oparte na niemieckiej innowacyjności, sprawności zarządzania itd. Tymczasem, kiedy się okazało, że te wszystkie przewagi, jakie Niemcy zyskali, to jest owoc polityki wschodniej nakierowanej na współpracę z Chinami oraz Rosją, czyli tanie surowce energetyczne, paliwa, gaz, węgiel itd., i kiedy się nagle okazało, że tego wszystkiego nie ma, to i konkurencyjność niemiecka się kończy, okazuje się mitem. Pamiętajmy też, że Niemcy mają duże transfery socjalne, potężne obciążenia podatkowe, a do tego mają poważne problemy społeczne związane z bezrefleksyjną polityką migracyjną. Ponadto, kiedy się okazało, że ich produkty nie są tak innowacyjne, tak atrakcyjne jak produkty azjatyckie, że były tylko solidne starą solidnością, a tanie ze względów na niższe koszty produkcji spowodowane układami energetycznymi z Rosją, i kiedy po rozpoczęciu wojny przez Putina to wszystko nagle siadło, to skończyła się też niemiecka konkurencyjność. I to pociąga za sobą masę różnych problemów. Fakty są takie, że Niemcy zdobyli sobie przewagę na różnych polach w ten sposób, że układali się z krajami totalitarnymi kosztem państw sojuszniczych. I to jest ta słynna „niemiecka marka”, stąd wynikały te rozmaite przewagi, którymi tak się szczylic, dyktując warunki innym.

Sytuacja, w jakiej znalazły się Niemcy, powoduje wzrost poparcia dla Alternatywy dla Niemiec, która staje się drugą siłą polityczną w Niemczech...

– To jest tylko jedna z wielu przyczyn. Pamiętajmy, że Alternatywa dla Niemiec to formacja, która chce jeszcze bardziej resetu z Rosją niż pozostałe partie, a przynajmniej w sposób otwarty to deklaruje. De facto jest partią prorosyjską. Pomysł był taki, że na bazie korzystnych uwarunkowań m. in. dlatego, że Niemcy mają tani gaz z Rosji i dobry układ handlowo-gospodarczy z Chinami, mogą sobie tak ułożyć gospodarkę wewnątrz Unii Europejskiej, a poprzez Unię zmusić świat do transformacji energetycznej, że będą z tego tylko i wyłącznie korzystać i zarabiać krocie. Gaz miał być zatem paliwem przejściowym do transformacji energetycznej w kierunku odnawialnych źródeł energii itd. Chodziło o to, żeby przyblokować wznoszące, dobijające się do konkurencyjności gospodarki, które siłą rzeczy spychałyby przemysł niemiecki z rynków światowych. Wymyślali więc i wymyślają nadal na unijnej arenie rozmaite obostrzenia, które mają hamować rozwój konkurencyjności innych państw. Dlatego wymyślono transformację energetyczną, która pogrążyłaby kraje rozwijające się i

doprowadziła do sytuacji, kiedy z uwagi na drogą energię nie będą one w stanie konkurować na rynku. Natomiast Niemcy mieli im sprzedawać zieloną technologię i dalej wieść prym w Europie.

Skoro nie ma taniego gazu, na którym miała być oparta ta zielona transformacja, to ni stąd, ni zowąd same Niemcy wpychają się w kryzys i de facto ponoszą konsekwencje transformacji, którą wymyślili, aby zafundować innym ciężary. Alternatywa dla Niemiec podnosi te kwestie, krytykując ideologów unijnych, którzy ten proces przyspieszają. Niemcy, którzy to widzą, zaczynają się burzyć, że polityka, o której wspominałem, obróciła się przeciwko nim samym i dobjaja nie – jak było w założeniu – inne kraje, ale właśnie ich. Dlatego jak tak dalej pójdzie, to głównym państwem eurosceptycznym mogą stać się Niemcy. Nie Polska, którą odsądzano od czci i wiary, która miała wychodzić i rozbić Unię Europejską, tymczasem może się niedługo okazać, że to Niemcy będą tym krajem. I to będzie największa geopolityczna komedia współczesnej historii.

Zatem wzrost notowań dla Alternatywy dla Niemiec to nie jest tylko efekt świeżości, co więcej, tendencja ta może utrzymać się dłużej?

– To będzie zależało od tego, w jakim stanie będzie oraz czy i w jakim tempie będzie się rozwijała niemiecka gospodarka. Proszę zwrócić uwagę, że Niemcy mają ogromne problemy społeczne związane z imigrantami. Najlepszym tego przykładem są ostatnie afery tzw. basenowe, gdzie rdzenni Niemcy – zwłaszcza kobiety – boją się korzystać z publicznych kąpielisk z uwagi na zachowania mułmańskich imigrantów. Ponadto Niemcom coraz bardziej dają się we znaki problemy związane z rosnącymi cenami energii, co przekłada się m. in. na zastój gospodarczy. I jeśli ten stan się utrzyma, to Alternatywa dla Niemiec będzie rosła w siłę. Oczywiście zyskają też radykalne formacje, bo partie lewicowe – np. SPD – są wręcz szaleńcze w swoich pomysłach ideologicznych, gospodarczych i jeśli miałyby dłużej wpływ na władzę, to pogrążyłyby nie tylko Niemcy, ale też całą Europę w stagnacji. Przy kryzysie, z jakim mamy dzisiaj do czynienia, forsowanie silników elektrycznych generuje niesamowite koszty, a to jest prosta droga do zapaści niejednej gospodarki.

Jak widać, ta zielona ideologia kompletnie wymknęła się spod kontroli, a jej piewcy prześcigający się między sobą z chorymi pomysłami kompletnie oderwali się od rzeczywistości. To wszystko w perspektywie światowej, w rywalizacji szczególnie z szybko rozwijającymi się krajami azjatyckimi – to wszystko stawia Europę w ogonie, czyni ją niekonkurencyjną. I to jest szaleństwo, które, jeśli nie zostanie

powstrzymane, może mieć zgubne skutki. Jednak nie widać, żeby niemieckie partie chciały z tego wyjść, z tego zrezygnować – poza Alternatywą dla Niemiec. To z kolei może wygenerować konflikt polityczny na dużą skalę, zwłaszcza, że Alternatywa dla Niemiec nie jest formacją jednorodną nurtowo w sensie ideologicznym, jest w istocie partią protestów, ale po drugiej stronie jest szaleństwo ideologiczne. Zobaczymy więc, co z tego konfliktu się urodzi.

Pewnym probierzem i wyznacznikiem, jak może się kształtować scena polityczna w Niemczech, będą wybory w krajach związkowych we wschodnich Niemczech, które odbędą się w przyszłym roku. Co ciekawe, Alternatywa dla Niemiec już dzisiaj jest tam zdecydowanie najpotężniejszą siłą...

– To prawda, dlatego już się pojawiają pomysły, czy dopuścić – jakby nie było – formację antyestablishmentową, jaką jest Alternatywa dla Niemiec, do współrządzenia. Są też próby zablokowania tego procesu, ale tamować można tylko do pewnego momentu, bo jeśli masa krytyczna zostanie przekroczona, to próby tamowania mogą okazać się nieskuteczne. Podobna sytuacja ma miejsce we Francji.

Jak po wojnie na Ukrainie – zważywszy na prorosyjskość Alternatywy dla Niemiec – może wyglądać polityka niemiecka? Czy po zakończeniu wojny i zwycięstwie Ukrainy możemy mieć powrót do dawnych relacji Berlina z Moskwą?

– Politycy Alternatywy dla Niemiec, ale też inne formacje marzą o zmianie władzy na Kremlu, a zatem o wprowadzeniu nowego resetu w relacjach z Rosją. Mają świadomość, że Putin to zgrana karta, że z nim już nie da się współpracować, że byłoby to zbyt duże obciążenie. Dlatego marzą, żeby na szczycie władz w Moskwie coś się zmieniło. Dlatego jeśli na Ukrainie czy gdziekolwiek indziej ktoś myśli, że Ukraina może zastąpić Rosję, to jest w błędzie. To jest niemożliwe, bo Ukraina jest zbyt małym krajem w porównaniu z Rosją – także biorąc pod uwagę interesy, jakie łączyły Moskwę z państwami Zachodu – głównie z Niemcami i Francją. Sytuacja jest jednak dynamiczna i w tym momencie trudno powiedzieć, jaki będzie finał tej gry. Pewne jest, że Putin przekroczył wszelkie granice, złamał wszelkie tabu i z nim już się nie da iść dalej. Proszę sobie przypomnieć, co mówiłem półtora roku temu: że z naszego punktu widzenia wcale nie byłoby dobrze, gdyby Putin przestał rządzić w Rosji, ponieważ jakakolwiek zmiana oddala Rosję od Zachodu i burzy pewne relacje, a nie wiadomo, kto zasiadłby na Kremlu. To się dzisiaj powoli zaczyna sprawdzać.

Dziękuję za rozmowę.

NaszDziennik.pl



Kraży widmo AfD

Prawicowa partia Alternatywa dla Niemiec (AfD) do tej pory odnotowywała największe sukcesy w sondażach we wschodnich krajach związkowych. Teraz jednak osiągnęła rekordowy wynik także w zachodnim landzie.

Jak wynika z opublikowanego w końcu lipca sondażu „BW-Trend” dla stacji SWR Alternatywa dla Niemiec po raz pierwszy osiągnęła rekordowy wynik poparcia w zachodnim landzie, jakim jest Badenia-Wirtembergia. 19 procent oznacza wzrost o 7 punktów procentowych w porównaniu z badaniem z marca 2023 roku. I jest to najwyższa wartość, jaką kiedykolwiek zmierzono dla AfD w „BW-Trend”. We wrześniu 2016 r., w czasie kryzysu migracyjnego, Alternatywa dla Niemiec miała poparcie na poziomie 17 procent.

Wszystkie inne partie reprezentowane w parlamencie landowym tracą poparcie. CDU pozostaje jednak najsilniejsza. Chrześcijańscy Demokraci mają 26 procent poparcia. Jest to spadek o jeden punkt procentowy w porównaniu z marcowym sondażem. Zieloni premiera Winfrieda Kretschmanna mają teraz tylko 24 procent (minus 2 punkty). Jest to najniższy wynik Zielonych w „BW Trend” od maja 2014 roku – pisze portal stacji SWR. SPD nadal spada. Socjaldemokraci mają tylko 13 procent (minus 2 punkty). FDP traci jeszcze więcej i kończy z 7 procentami. Pozostałe partie razem uzyskałyby 11 procent. Dla porównania: w wyborach landowych w marcu 2021 r. Zieloni uzyskali 32,6 procent, CDU 24,1 procent, SPD 11, FDP 10,5, a AfD 9,7 procent.

Jak pisze „Bild”, w sąsiednim kraju związkowym, Nadrenii-Palatynacie, „również kraży widmo AfD”. Jak pokazuje „Politrend” dla SWR, 16 procent zagłosowałoby na AfD, gdyby wybory odbyły się teraz. Dla porównania: w ostatnich wyborach landowych AfD uzyskała połowę tego wyniku: 8,3 proc. Według sondaży INSA w całym kraju AfD jest drugą największą siłą z 20,5 proc. poparcia. Tylko CDU/CSU może liczyć na więcej, bo 27 proc. – zauważa „Bild”.

Na początku czerwca rzeczniczka AfD Alice Weidel skomentowała na Twitterze sondaż poparcia dla partii, który został przeprowadzony we wschodnich landach RFN. Oceniała, że skrajnie prawicowa partia Alternatywa dla Niemiec, do której należy, jest zdecydowanie najsilniejsza w środkowych Niemczech. Z wpisu Weidel wynika, że „Niemcy Środkowe” (Mitteldeutschland) to tereny dawnej NRD, co mogło by oznaczać, że o „Niemiec Wschodnich” miałyby przynależeć część Polski.

Nadzieja na odzyskanie wolności

Jerzy Mindziukiewicz „Jur”, wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich, podczas uroczystości na pl. Krasińskich w przeddzień 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wspominał moment, gdy wspólnie z innymi mieszkańcami miasta obserwowali pobitych przez Armię Czerwoną Niemców, którzy wycofywali się ulicami Warszawy. „Ten widok radował, bo dawał nadzieję na koniec tej udręki, dawał nadzieję, że nie będzie już publicznych egzekucji, publicznych obwieszceń o zakładnikach, którzy zostaną rozstrzelani, licznych łapanek, wywózki do obozów koncentracyjnych, że skończą się godziny policyjne. Zaczęła się realizować nadzieja Polaków, że nareszcie będziemy wolni, że będziemy normalnym, wolnym i niepodległym

społeczeństwem” – powiedział.

Dodał, że przygotowujący się do walki powstańcy mieli także nadzieję na uchronienie miasta przed zniszczeniem poprzez współpracę z wojskami sowieckimi. „Niestety, ani współpracy, ani pomocy nie otrzymaliśmy. Nie leżało to w interesie naszych sojuszników ze wschodu. Powstanie Warszawskie skazano na klęskę” – podsumował Mindziukiewicz.

Powstaniec przypomniał także, że zryw był planowany na kilka dni i na tyle przygotowani byli żołnierze Armii Krajowej. „Tymczasem toczyliśmy walkę aż 63 dni. Warszawa zapłaciła za ten zryw straszliwą cenę” – mówił. Nawiązując do toczącej przez Ukrainę walki o niepodległość, powiedział, że „siła Ojczyzny zależy od nas i uznania wśród innych narodów Europy”. **NDz**



Jeżeli tak miało być, to może warta tego była ta ofiara krwi, to że tylu ludzi zginęło, bo jednak być republiką Związku Radzieckiego to żadne życie. Byłem na Wileńszczyźnie w pierwszych latach, pojechałem z matką i jej kuzynką. Widziałem, jak tam ludzie żyją. W tych pierwszych latach było to okropne wszystko, strasznie to wyglądało. Jak pojechaliśmy do Oszmiany z Wilna (to był rok 1949 chyba), nie było ani jednej chaty, ani jednej stodoły na której by strzechy były. Wszystko to było zbierane i ludzie karmili tym krowy, trzodę chlewną. A jeżeli chodzi o jedzenie, to nie wiem, czym ci ludzie żyli. Jedyna rzecz, której było pod dostatkiem, to był bimber, o dziwo.

Mural z gen. Ściborem-Rylskim

Na warszawskiej Woli odsłonięto nowy mural poświęcony niezwyklej postaci – generałowi Zbigniewowi Ściborowi-Rylskiemu ps. Motyl. Malowidło powstało na ścianie budynku przy al. Jana Pawła II 61 u zbiegu z ul. Miłą.

„Wielu z nas znało generała osobiście, podziwiali jego sprawność i jasność umysłu w wieku stu lat. Żałujemy, że odszedł od nas, ale pamiętamy go. Tym bardziej cieszę się tutaj na spotkanie ze Zbigniewem Ściborem-Rylskim, jakiego większość mieszkanek i mieszkańców współczesnej Warszawy nie mogła znać. Z młodym, 27-letnim chłopakiem, który potrafił sprzeciwić się faszystowskiemu totalitaryzmowi, przemocy, jakiej przez wiele lat doznawali mieszkańcy Warszawy. Stąd, z Woli, wyruszył 1 sierpnia na powstańczy szlak. Właśnie taki, jak na tym muralu – pełen energii, z sercem w młodej piersi” – powiedział wiceprezydent Warszawy Tomasz Bratek.

W wydarzeniu odsłonięcia muralu wzięły udział środowiska powstańców warszawskich, samorządowe, społeczniczy oraz przedstawiciele Rady Warszawy.

„Każdy człowiek jest wyjątkowy, ale od czasu do czasu spotykamy unikalnych ludzi, którzy zostają w naszych sercach na zawsze. Taką właśnie postacią był generał Zbigniew Ścibor-Rylski, którego pamiętamy jako bardzo dobrego człowieka i naszą rolę jest przypomnienie o jego wysiłku wojennym i powstańczym” – powiedziała przewodnicząca Rady Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska.

Na muralu został umieszczony fragment jednej z powojennych wypowiedzi „Motyla”: „Powstanie Warszawskie to była walka o godną Polskę wśród narodów Europy i Świata”.

Generał Zbigniew Ścibor-Rylski był jednym z najbardziej rozpoznawalnych i zasłużonych weteranów w Polsce. Podczas Powstania Warszawskiego dowodził kompanią „Motyl” w batalionie „Czata 49” zgrupowania „Radostaw” pod dowództwem ppłk. Jana Mazurkiewicza. Jako dowódca kompanii przeszedł cały szlak bojowy swojego batalionu, najpierw z Woli na Stare Miasto, skąd kanałami przedostał się do Śródmieścia i dalej na Górny Czerniaków (Powiśle Czerniakowskie), kanałami na Mokotów a następnie znów do Śródmieścia. Po wojnie Zbigniew Ścibor-Rylski był inicjatorem i wieloletnim Prezesem Związku Powstańców Warszawskich. W całej kampanii był trzykrotnie ranny. Dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Wojennym Virtuti Militari. W 2005 r. został awansowany na stopień generała brygady. **PAP**

Dostali rozkaz by walczyć

(Mity o Powstaniu Warszawskim)

Rozmowa z prof. NORMANEM DAVIESEM, brytyjskim historykiem

Jak wybuch Powstania Warszawskiego został odebrany w 1944 r. na Zachodzie?

– Bardzo powierzchownie. Bitwy toczyły się w różnych częściach Europy, ludzie na Zachodzie nie mieli czasu myśleć o Powstaniu Warszawskim. W tamtym czasie, w atmosferze wojny, słyszeli raczej dobre wiadomości o tym, co dzieje się w Polsce – miało być tak samo jak podczas powstania w Paryżu: krótka walka, wejście armii sojuszniczej; w Paryżu – Amerykanów, w Warszawie – Sowieców. Takie były przypuszczenia aliantów.

Nie mówiono już o tym, że Armia Czerwona stoi na drugim brzegu Wisty. W Wielkiej Brytanii, a jeszcze bardziej w Stanach Zjednoczonych, Stalin był na piedestale. Panowało przekonanie, że on nie mógłby zrobić czegoś złego, że jego armia jest zwycięska itp. Nie było głębszej analizy tego, co wydarzyło się w Warszawie. A jeżeli już czasem o powstaniu mówiono, to raczej po linii sowieckiej, że Polacy nie zdali egzaminu itd. Nikt na Zachodzie jeszcze nie posiadał strasznych zdjęć zamordowanych dzieci czy ruin Warszawy.

A jaki dziś jest stan wiedzy o powstaniu poza granicami Polski?

– Niewystarczający. M. in. dlatego napisałem „Powstanie '44”. Kiedy jeszcze w 2002-2003 r. wpisywałem w internetową wyszukiwarkę hasło „Warsaw Uprising” – pojawiały się wyłącznie informacje o powstaniu w getcie.

Podobno na początku nowego tysiąclecia jedna z amerykańskich stacji telewizyjnych wyemitowała serię odcinków pt. „Powstanie w getcie”, w której użyto obrazów i filmów z Powstania Warszawskiego...

– Nieporozumień było mnóstwo. Świat słyszał o getcie, a nie słyszał o powstaniu w 1944 r. Dużym problemem jest to, że brakuje gruntownych studiów o Powstaniu Warszawskim. Niektórzy polscy historycy piszą niemalże wyłącznie o jego polskich aspektach, choćby o awanturze wśród polskiej emigracji w Londynie, jakby to był decydujący czynnik.

W Polsce od lat trwa dyskusja, czy decyzja o wybuchu powstania była słuszna. Często krytykuje się dowódców powstania, obarczając ich winą za śmierć tysięcy powstańców, cywilów, za zrównanie Warszawy z ziemią.

W czasie walk w Warszawie zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Poległo również ok. 3,5 tys. żołnierzy z Dywizji Kościuszkowskiej. Straty ludności cywilnej były ogromne i wynosiły 120-150 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono z miasta, które po powstaniu zostało niemal całkowicie zburzone. Specjalne oddziały niemieckie, używając dynamitu i ciężkiego sprzętu, jeszcze przez ponad trzy miesiące metodycznie niszczyły resztki ocalałej zabudowy. Do niemieckiej niewoli poszło ponad 15 tys. powstańców, w tym 2 tys. kobiet. Wśród nich niemal całe dowództwo AK, z gen. Komorowskim, mianowanym przez prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 30 września 1944 r. Naczelnym Wodzem.

W wydanej nazajutrz po kapitulacji odezwie do „Do Narodu Polskiego” Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej z goryczą stwierdzały: „Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy. (...) Potraktowano nas gorzej niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię. (...) Sierpniowe powstanie warszawskie z powodu braku skutecznej pomocy upada w tej samej chwili, gdy armia nasza pomaga wyzwolić się Francji, Belgii i Holandii. Powstrzymujemy się dziś od sądenia tej tragicznej sprawy. Niech Bóg sprawiedliwy oceni straszliwą krzywdę, jaką Naród Polski spotyka, i niech wymierzy słuszną karę na jej sprawców”.

– To niesprawiedliwe. Polacy ciągle szukają kozła ofiarnego. Armia Krajowa nie była odpowiedzialna za tę tragedię, absolutnie tak nie było. Mało kto traktuje Powstanie Warszawskie jako jeden z elementów wielkiej wojny koalicyjnej. Przecież przyczyną tragedii nie były błędy AK, tylko błędy sojuszników – brak koordynacji, a także świadomości, co może zrobić Stalin.

Polacy musieli walczyć. Decyzja o wybuchu powstania przyszła oczywiście od Rządu RP w Londynie, który wiedział, że niepodjęcie walki o Warszawę będzie gorszym rozwiązaniem w perspektywie końca wojny i wielkiej konferencji międzyaliantów, która była planowana po zakończeniu wojny, ale ostatecznie nigdy się nie odbyła. Niemniej taki był stan wiedzy w 1944 r. Natomiast Armia Krakowa, będąca pod komendą polskiego rządu w Londynie, dostała rozkaz, by walczyć. Dowódcy AK mieli wolną rękę jedynie w kwestii terminu wybuchu powstania.

Wybrali dobry moment?

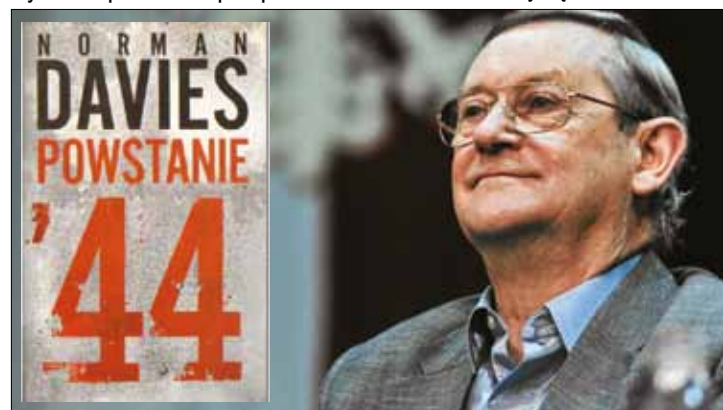
– Bardzo dobry. Przecież nawet marszałkowie sowieccy, Rokossowski i Żukow, spodziewali się, że Armia Czerwona w ciągu kilku dni od wybuchu powstania przeprowadzi

czyk honorowo odmówił. I wystano go samego do Stalina, który był wówczas u szczytu potęgi i mógł zrobić z osamotnionym Mikołajczykiem, co chciał.

Te wszystkie historie, związane z brakiem koordynacji, brakiem poparcia koalicjantów dla powstania były kluczowe. Churchill nawet prosił Roosevelta, żeby interweniował u Stalina w sprawie udzielenia powstańcom wsparcia z powietrza, a dokładnie pozwolenia na lądowanie alianckich samolotów na wschodnim brzegu Wisty. Roosevelt odmówił.

Czyli krytyka dowódców powstania jest przesadzona?

– Mocno przesadzona. Decyzja przyszła z Londynu. Zresztą poznałem w Londynie Adama Komorowskiego, syna gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Opowiadał mi, że jego ojciec był przekonany, że po kilku dniach od wybuchu powstania znajdzie się w sowieckim więzieniu... Ostatniego dnia lipca poszedł do żony, która była w ciąży, i powiedział: „Jutro wybuchnie powstanie, w ciągu tygodnia na pewno znajdę się w więzieniu NKWD”. I to mówił dowódca Armii Krajowej! To pokazuje, że oni absolutnie nie oczekiwali zwycięstwa nad Niem-



ofensywę na Warszawę. Przygotowali zresztą plan tej ofensywy. Tyle że Stalin myślał inaczej i niespodziewanie ją zablokował. Nikt tego nie przewidział, w tym główni dowódcy Armii Czerwonej. Co więcej, wydaje mi się, że Stalin początkowo też tego nie planował.

Dlaczego zmienił zdanie?

– W mojej ocenie wpływ na to mogły mieć jego rozmowy z premierem Stanisławem Mikołajczykiem, który pod koniec lipca przyjechał do Moskwy. Kluczowy był fakt, że jeszcze przed tym spotkaniem dyplomacja brytyjska i amerykańska odmówiły Mikołajczykowi wsparcia. Powiedzieli: „Poprzemy pana pod warunkiem, że przyzna pan, iż Katyń był zbrodnią niemiecką”. Mikołaj-

cami. To nie było celem powstania. Cel był bardziej ograniczony: opañowanie części miasta na kilka dni, by pozwolić Armii Czerwonej przejść przez Wisłę. Obarczanie winą dowódców AK za śmierć cywilów to nonsens.

Ale jeżeli przedstawiciele polskich elit wierzą w mity i je powtarzają, tak jak np. Radek Sikorski, to nie ma co się dziwić, że zwykli obywatele również to robią. Taka narracja jest zgodna z linią komunistyczną w czasach PRL, kiedy wmawiano, że Rząd RP w Londynie i Armia Krajowa to burżuazja, zdrajcy narodu, którzy doprowadzili do klęski. Takie oskarżenia są zupełnie niesprawiedliwe.

Rozmawiał Łukasz Lubański Rzeczpospolita (Rp.pl)

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

Szanowni Czytelnicy „Tygodnika Wileńszczyzny”, już w sto dziewięćdziesiątym pierwszym, wydaniu mają Państwo możliwość codziennie spotykać się ze Słowem Bożym. Cieszymy się niezmiernie, że możemy przybliżyć życie, słowa i czyny Jezusa opisane w Ewangelii. Zamieszczamy Ewangelię na każdy dzień roku liturgicznego. Każdy fragment opatrzony został krótkim rozważaniem, które przyczynia się do refleksji nad przeczytanym Słowem Bożym i pomaga w zrozumieniu tego, co chce powiedzieć nam Stwórca. Na koniec każdego rozważania proponujemy krótką modlitwę, która wskazuje jedną z wielu dróg wcielania Go w życie. Niech Słowo Boże będzie inspiracją w naszym życiu.

**Czwartek,
3 sierpnia 2023**

Mt 13, 47-53

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus powiedział do tłumów: „Królestwo niebieskie podobne jest do sieci zarzuconej w morze, która zagarnia różnego rodzaju ryby. Kiedy jest pełna, wyciąga się ją na brzeg. Dobre ryby wybiera się do naczyń, a złe wyrzuca. Podobnie będzie przy końcu świata. Zjawią się aniołowie, oddzielą złych od sprawiedliwych i wrzucą ich do rozpalonego pieca. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko?”. Odpowiedzieli Mu: „Tak!”. Wtedy im powiedział: „Właśnie dlatego każdy nauczyciel Pisma, gdy staje się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do gospodarza domu, który ze swego skarbcza wyjmuje to, co nowe i stare”. Gdy Jezus skończył nauczać w przypowieściach, odszedł stamtąd.

SZTUKA ROZEZNANIA I WYBORU

Przypowieść o sieci pokazuje, że królestwo Boże, mimo że jest dla nas darem, wymaga od nas współpracy. Odróżnianie ryb dobrych od złych i decyzja o odrzuceniu tych drugich to zadanie uczniów Jezusa. W królestwie Jezusa wszyscy jesteśmy uczniami. Jezus pochwalił uczonego w Piśmie, który stał się uczniem królestwa. Dzięki temu czerpie zarówno z bogatej tradycji Izraela, jak i z Ewangelii głoszonej przez Mistrza z Nazaretu. Co znaczy dla mnie być uczniem Jezusa?

Jezu, Ty jesteś jedynym Nauczycielem i Panem, my zaś wszyscy jesteśmy Twoimi braćmi i uczniami. Ucz mnie rozeznawać i wybierać według kryteriów Ewangelii.

**Piątek,
4 sierpnia 2023
Św. Jana Marii, Vianneya,
prezbitera, wspomnienie**

Mt 13, 54-58

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus przyszedł do swego miasta rodzinnego i nauczał w synagodze. Zdziwieni mieszkańcy pytali: „Skąd u Niego tak niezwykła mądrość i cuda? Jest przecież synem cieśli. Czyż Jego Matka nie ma na imię Maryja, a Jego bracia Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry mieszkają wśród nas. Skąd więc ma to wszystko?”. I powątpiewali w Niego. A Jezus powiedział do nich: „Tylko w ojczyźnie i w swoim domu prorok może być tak lekceważony”. Nie uczynił tam wielu cudów, gdyż Mu nie wierzyli.

NEGATYWNA MOC NIEWIARY

„Nie uczynił tam wielu cudów, gdyż Mu nie wierzyli”. Zнали Jezusa, znali też Maryję i Józefa, znali wielu Jego kuzynów i krewnych. Widzieli, jak pośród nich wzrastał, bawił się razem z ich dziećmi. Skąd więc teraz miał to wszystko? Może i ja się zaliczam do osób, które przez własną pychę, samowystarczalność, nieufność dosłownie wiążą Jezusowi ręce i On nie może nic dla mnie uczynić. To nie ja mam dyktować Bogu, co ma zrobić i jak ma



FOT. MARLENA PASZKOWSKA

zrobić. Moim zadaniem jest przynosić wszystko Jezusowi, ufając, że On się tym zajmie najlepiej ze wszystkich. Na tym polega wiara.

Jezu, wierzę, że w każdej okoliczności życia Ty jesteś po mojej stronie i że ze wszystkiego wydobędziesz dobro.

**Sobota,
5 sierpnia 2023
Rocznica poświęcenia rzymskiej Bazyliki Najświętszej Maryi Panny**

Mt 14, 1-12

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Gdy tetrarcha Herod usłyszał o Jezusie, powiedział sługom: „To jest Jan Chrzciciel. Powstał on z martwych i dlatego cuda dzieją się przez niego”. Herod kazał bowiem pochwycić Jana i związanego wtrącić do więzienia. Zrobił to z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, gdyż Jan wyrzucił mu: „Nie wolno ci jej mieć”. Herod chciał go więc zabić, ale bał się ludu, który uważał go za proroka. Lecz oto w dniu urodzin Heroda córka Herodiady tańczyła przed gośćmi. Spodobała się Herodowi i dlatego przysięgł jej dać wszystko, czego zażąda. Ona za namową matki powiedziała: „Daj mi tu na półmisku głowę Jana Chrzciciela!”. Zasmucił się król, ale ze względu na przysięgę oraz uczestników uczytu kazał jej dać. Rozkazał więc ściąć Jana w więzieniu. A gdy przyniesiono jego głowę na półmisku i podano dziewczynie, ona zaniósła ją matce. Potem przyszli uczniowie Jana, zabrali zwłoki i złożyli je w grobie. Przybyli też do Jezusa i powiadomili go o wszystkim.

MOC SŁÓW

Jak ważne jest słowo Boże w naszym życiu? Jak waż-

ne są słowa, które my wypowiadamy? Jan głosił słowa Boże ludowi, przygotowując go na przyjście oczekiwanego Mesjasza. Uważał się jedynie za głos, który niesie nie własne słowa, lecz treść Bożego orędzia. Jan mówił też trudną prawdę Herodowi, za co zapłacił własnym życiem. Ten natomiast po pijanemu złożył tanią obietnicę, ryzykując własnym honorem, a w konsekwencji wziął na siebie niewinną śmierć proroka. Jakie są słowa, które ja wypowiadam? Prowadzą do życia czy do śmierci? Uskrzydlały czy ranią innych?

Jezu, słuchając Twoich słów, pragnę uczyć się mówić innymi słowami, które dają życie, nadzieję, siłę.

**Niedziela,
6 sierpnia 2023
Przemienienie Pańskie, święto**

Mt 17, 1-9

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i jego brata Jana i wyprowadził ich z dala od ludzi na wysoką górę. Tam przemienił się w ich obecności, a Jego twarz zajaśniała jak słońce. Jego ubranie stało się białe jak światło. Wtedy ukazali się im Mojżesz i Elias, którzy z Nim rozmawiali. Piotr powiedział do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy. Jeśli chcesz, postawię tutaj trzy namioty; jeden dla Ciebie, drugi dla Mojżesza, a trzeci dla Eliasza”. A gdy jeszcze to mówił, zastonił ich świetlisty obłok. Z obłoku rozległ się głos: „On jest moim Synem umiłowanym, którego sobie upodobałem. Jego słuchajcie!”. Gdy uczniowie to usłyszeli, upadli na twarz bardzo przerażeni. A Jezus podszedł, dotknął ich i powiedział: „Wstańcie! Nie bójcie się!”. Gdy podnieśli oczy, nikogo już nie widzieli, tylko samego Jezusa. Kiedy schodzili z góry, Jezus przykazał im: „Nie mówcie nikomu o tym widzeniu, dopóki Syn Człowieczy nie zostanie wskrzeszony z martwych”.

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

BLISKOŚĆ RODZI SIĘ ZE SŁUCHANIA

Jezus przemienia się wobec trzech wybranych apostołów, ukazując im blask swojego Bóstwa. Ojciec zaś potwierdza tożsamość Jezusa i zaprasza uczniów, aby Go słuchali. Apostołem jest tak dobrze przy Jezusie, że chcą zatrzymać tę chwilę. Piotr deklaruje, że postawi dla nich namioty. Jezusowi jednak chodzi o coś innego. Pragnie, aby uczniowie wzmocnieni tym doświadczeniem umieli przeżywać trudy codzienności po zejściu z Góry Przemienienia. Aby doświadczenie Jego bliskości odżywało w ich sercach za każdym razem, kiedy odważą się Go słuchać. Abyśmy także my, kiedy zaczynamy słuchać Jezusa, doświadczali Jego obecności i odkrywali Jego nieskończone piękno.

Jezu, Ty jesteś umiłowanym Synem Bożym, jedynie Ciebie pragnę słuchać.

**Poniedziałek,
7 sierpnia 2023
Świętych męczenników
Sykstusa II, papieża
i Towarzyszy, św. Kajetana,
prezbitera**

Mt 14, 13-21

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, odpłynął stamtąd łodzią na miejsce niezamieszkałe. Tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. Kiedy wysiadł z łodzi, zobaczył wielką rzeszę ludzi. Ulił nad nimi i uzdrowił chorych. Wieczorem podeszli do Niego uczniowie i rzekli: „Miejsce to jest odludne i jest już późno. Odesłaj ludzi do wsi, aby kupili sobie żywności”. Lecz Jezus odpowiedział: „Nie muszą odchodzić. Wy dajcie im jeść!”. A oni na to: „Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby”. Wtedy On polecił: „Przynieście Mi je tutaj!”. I rozkazał ludziom usiąść na trawie. Wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówił modlitwę uwielbienia. Potem łamał chleby i dawał uczniom, a oni ludziom. Wszyscy jedli do syta, a zebranych resztkami napełniono dwanaście koszy. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

ZATROSKANY BÓG

Jezus troszczy się o każdego człowieka. Wzrusza Go

do głębi głód duchowy tłumu, który Go szuka, i zaczyna nauczać. Ale porusza Go także głód fizyczny i nie pozwala ludziom odejść głodnymi. Jezus przyjmuje to niewiele, co człowiek może Mu ofiarować. Pięć chlebów i dwie ryby na ponad pięć tysięcy ludzi jest naprawdę niczym! Dla Jezusa jednak już sam gest dzielenia się z innymi jest wystarczający, a hojne serce uczniów jest podstawą cudu rozmnożenia chleba.

Jezu, wierzę, że Ty wciąż troszczysz się o mój rozwój duchowy i potrzeby materialne. Niech doświadczenie Twojej Opatrzności będzie dla mnie motywem otwartości serca na potrzeby braci.

**Wtorek,
8 sierpnia 2023
Św. Dominika, prezbitera,
wspomnienie**

Mt 14, 22-36

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

Jezus polecił swoim uczniom, aby wsiedli do łodzi i przepławili się przed Nim na drugi brzeg. On tymczasem miał odprawić tłum. Kiedy ludzie się rozeszli, wyszedł na górę, aby się modlić w samotności. Zapadł wieczór, a On sam tam przebywał. Tymczasem łódź oddaliła się już wiele stadiów od brzegu. Fale nią miotały, gdyż wiatr wiał z przeciwnej strony. O czwartej straży nocnej przyszedł więc do nich po jeziorze, a gdy uczniowie zobaczyli Go idącego po jeziorze, przestraszyli się i mówili: „To jakaś zjawa!”. I ze strachu zaczęli krzyżeć. Wtedy Jezus natychmiast przemówił: „Uspokójcie się! Ja jestem. Nie bójcie się!”. Piotr więc rzekł: „Panie! Jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. A On odpowiedział: „Chodź!”. Piotr wyszedł z łodzi i po jeziorze przyszedł do Jezusa. Gdy zauważył, że wieje silny wiatr, przeraził się i zaczął tonąć. Wtedy krzyknął: „Panie! Ratuj mnie!”. Jezus zaraz wyciągnął rękę i chwycił go. Powiedział mu: „Człowieku małej wiary! Dlaczego zwątpiłeś?”. Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, oddali Mu hołd i wyznali: „Ty naprawdę jesteś Synem Bożym”. Gdy przepławili się na drugi brzeg, przybyli do Genezaret. Tamtejsi mieszkańcy rozpoznali Go i rozgłosili tę wiadomość po całej okolicy. Przyniesiono do Niego wszystkich chorych. Prosilili Go, aby pozwolił im tylko dotknąć frędzli Jego płaszcza. A kto dotknął, był uzdrowiony.

ZAWIERZENIE WIĘKSZE OD LĘKU

Słowa Jezusa „Ja jestem. Nie bójcie się!” koją przerażone burzą serca apostołów. Piotr chce sprawdzić, czy to naprawdę Jezus, czy może jakaś zjawa... Jezus pozwala mu na to. Próba bardzo szybko okazuje się jednak nie sprawdzaniem prawdziwości Jezusa, lecz próbowaniem wiary Piotra. Tu nie tyle Piotr wystawia na próbę Jezusa, co samego siebie. Dopóki Piotr patrzy w oczy Jezusa, czytając w nich miłość do siebie i wiarę, że jest zdolny przekroczyć wszelkie granice i bariery, czyni niemożliwe – chodzi po wodzie! Kiedy jednak spogląda na żywioł fal, zaczyna tonąć. Doświadczenie Piotra, pokazuje, że dopóki mamy wzrok utkwiony w oczach Jezusa, On może czynić w nas i przez nas rzeczy niemożliwe. Kiedy jednak koncentrujemy się na niebezpieczeństwach czy trudnościach, zaczynamy się w nich pogrążyć.

Panie, ratuj mnie, kiedy lęk zwycięża we mnie nad zawierzeniem Tobie!

**Środa,
9 sierpnia 2023
Św. Teresy Benedykty
od Krzyża, dziewicy
i męczennicy, patronki
Europy, święto**

Mt 25, 1-13

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść: „Królestwo niebieskie będzie podobne do dziesięciu pannie, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było głupich, a pięć rozsądnych. Głupie wzięły lampy, ale nie zabrały ze sobą oliwy. Rozsądne wzięły lampy i oliwę w naczyniach. A gdy pan młody się opóźnił, ogarnęło je znużenie i wszystkie zasnęły. O północy zaś rozległo się wołanie: «Pan młody nadchodzi! Wyjdźcie mu na spotkanie!». Wtedy obudziły się wszystkie panny i przygotowały lampy. Głupie powiedziały do rozsądnych: «Podzielcie się z nami oliwą, bo nasze lampy gasną». Ale rozsądne odpowiedziały: «O nie, gdyż mogłoby nie starczyć i nam, i wam. Idźcie do sprzedawców i kupcie sobie». Gdy one odeszły, przybył pan młody. Te, które były przygotowane, weszły z nim na wesele i drzwi zamknięto. Później przyszły pozostałe panny i wołały: «Panie, panie, otwórz nam!». Lecz on im odpowiedział: «Zapewniam was, że was nie znam». Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny».

MIŁOŚĆ PRZEWIDUJE, TROSCZY SIĘ, ZAPOBIEGA

Wszystkie panny czekały na oblubieńca, zabrały lampy, posnęły... Jednak połowa z nich nie wzięła zapasu oliwy. Nie przewidziały, że czekanie może się aż tak wydłużyć, a Pan młody się tyle spóźni. To, co na pierwszy rzut oka może się wydawać egoizmem ze strony pannie posiadających oliwę, jest tak naprawdę roztropnością. I tak jak wcześniej przewidziały, że coś się może stać, tak teraz przewidują, że oliwy może zabraknąć wszystkim i nie będzie wtedy uroczystego orszaku do domu oblubienicy. Być gotowym na przyjście Pana to także założyć, że może się opóźnić, że trzeba będzie czekać dłużej, ponieważ Jego cierpliwa miłość pragnie, aby wszyscy skorzystali z szansy nawrócenia. Nieważne, że i my czasem znużeni zaśniemy. Ważne, aby nigdy nie zabrakło oliwy miłości w lampach naszego życia.

Jezu, niech moje serce będzie zawsze gorące tęsknotą, oczekujące Twego przyjścia z cierpliwą nadzieją.





Wykryto 200 nielegalnych migrantów

Serbska policja wykryła we wtorek przy granicy z Węgrami 200 nielegalnych migrantów oraz skonfiskowała broń i amunicję należącą do przemytników. Policja przeprowadziła nalot z udziałem około 800 funkcjonariuszy w pobliżu miasta Subotica na północnym wschodzie kraju we wczesnych godzinach porannych.

Ruszył reaktor jądrowy w USA

Pierwszy od 30 lat reaktor jądrowy zbudowany w USA od podstaw zakończył testy i rozpoczął komercyjną działalność w stanie Georgia. Stało się to z siedmioletnim opóźnieniem. Może on zasilić łącznie 500 tysięcy gospodarstw domowych i firm. Oprócz 2,7 mln klientów spółki zależnej Southern Co. energię elektryczną odbierają inne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej w Georgii, a także na Florydzie i w Alabamie.

Katastrofa w pobliżu Bombaju

Co najmniej 16 pracowników budowlanych zginęło w poniedziałek w katastrofie, do której doszło w mieście Thane w pobliżu Bombaju w zachodnich Indiach. Przyczyną tragedii było zawalenie się dźwigu wykorzystywanego do wznoszenia mostów. Liczba ofiar śmiertelnych może wzrosnąć, ponieważ część pracowników budowy pozostaje uwięziona pod gruzami. Co najmniej 3 osoby ranne przewieziono do szpitala.

Wzrosła liczba wniosków o azyl

Rośnie liczba uchodźców ubiegających się o prawo pobytu w Niderlandach. W drugim kwartale bieżącego roku było ich ok. 8 tys., czyli prawie 15 proc. więcej niż w poprzednich trzech miesiącach. Podobnie jak w ostatnich latach, większość wniosków o udzielenie prawa pobytu, około jedna trzecia, pochodzi od Syryjczyków. Tuż za nimi plasują się Turcy, Jemeńczycy i Erytrejczycy. Jednocześnie prawie trzy czwarte wniosków członków rodzin o przyjazd do Holandii pochodzi z Syrii.

Powrót po przerwie

Duński minister obrony i wicepremier Jakob Ellemann-Jensen wrócił do pracy po sześciomiesięcznym urlopie, na który udał się z powodu stresu i przepracowania. 49-letni polityk oświadczył, że z wielką niecierpliwością czeka na powrót do pracy, ale przyznał, że jest „trochę stremowany”. Poszedł on na zwolnienie lekarskie na początku lutego, za radą lekarza, aby się „wyłaczyć”, zaledwie dwa miesiące po tym, jak pracę zaczął nowy koalicyjny rząd kierowany przez socjaldemokratkę Mette Frederiksen.

79 lat temu wybuchło Powstanie Warszawskie

79 lat temu w Warszawie wybuchło powstanie – największa akcja zbrojna podziemia w okupowanej przez Niemców Europie.

79 lat temu, 1 sierpnia 1944 r., na mocy decyzji Dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, w Warszawie wybuchło powstanie. Przez 63 dni powstańcy prowadzili z wojskami niemieckimi heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej.

Powstanie Warszawskie było największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez Niemców Europie. Planowane na kilka dni, trwało ponad dwa miesiące. Jego militarnym celem było wyzwolenie stolicy spod niezwykle brutalnej niemieckiej okupacji, pod którą znajdowała się od września 1939 r.

Dowództwo Armii Krajowej zakładało, że Armii Czerwonej zależeć będzie ze względów strategicznych na szybkim zajęciu Warszawy. Przewidywano, że kilkudniowe walki zostaną zakończone przed wejściem do miasta sił sowieckich. Oczekiwano również pomocy ze strony aliantów.

Opanowanie miasta przez AK przed nadejściem Sowietów i wystąpienie w roli gospodarza przez władze Polskiego Państwa Podziemnego w imieniu rządu polskiego na uchodźstwie miało być atutem w walce o niezależność wobec ZSRS. Liczono na to, że ujawnienie się w Warszawie władz cywilnych związanych z Delegaturą Rządu na Kraj będzie szczególnie istotne w związku z powołaniem przez komunistów PKWN.



Przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu walki w stolicy nie bez znaczenia były także działania propagandy sowieckiej. Pod koniec lipca na ulicach Warszawy zaczęły pojawiać się bowiem odezwy informujące o ucieczce KG AK i o przejęciu dowództwa nad siłami zbrojnymi podziemia przez dowództwo Armii Ludowej. Z kolei oddana przez Sowietów Związkowi Patriotów Polskich radiostacja Kościuszkowska wzywała warszawiaków do natychmiastowego podjęcia walki. W tej sytuacji KG AK obawiała się, że komunistyczna dywersja może doprowadzić do niekontrolowanych i spontanicznych wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom, na czele których będą stawać komuniści.

Rozkaz o wybuchu powstania wydał 31 lipca 1944 r. dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, uzyskując akceptację Delegata Rządu Jana S. Jankowskiego.

1 sierpnia 1944 r. do walki w stolicy przystąpiło ok. 40-50 tys. powstańców. Jednak zaledwie co czwarty z nich liczył mógł na to, że rozpocznie ją z bronią w ręku.

Na wieść o powstaniu w Warszawie Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler wydał rozkaz, w którym

stwierdził: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”.

Przez 63 dni powstańcy prowadzili heroiczną i samotny bój z wojskami niemieckimi. Ostatecznie wobec braku perspektyw dalszej walki 2 października 1944 r. przedstawiciele KG AK płk Kazimierz Iranek-Osmecki „Jarecki” i ppłk Zygmunt Dobrowolski „Zyndram” podpisali w kwaterze SS-Obergruppenfuehrera Ericha von dem Bacha w Ożarowie układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie.

W czasie walk w Warszawie zginęło ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało rannych. Poległo również ok. 3,5 tys. żołnierzy z Dywizji Kościuszkowskiej. Straty ludności cywilnej były ogromne i wyniosły ok. 180 tys. zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, ok. 500 tys., wypędzono z miasta, które po powstaniu zostało niemal całkowicie zburzone. Specjalne oddziały niemieckie, używając dynamitu i ciężkiego sprzętu, jeszcze przez ponad trzy miesiące metodycznie niszczyły resztki ocalałej zabudowy.

„Maryja wstała i poszła z pośpiechem” – ruszyły Światowe Dni Młodzieży w Portugalii

We wtorek 1 sierpnia oficjalnie rozpoczęły się 37. Światowe Dni Młodzieży. Festiwal młodych w portugalskiej stolicy zainaugurowała Msza święta. Hasłem tegorocznego modlitewnego spotkania są słowa: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”.

Tłumy młodych ludzi z różnych stron świata. Mają różny kolor skóry, mówią różnymi językami. Do Lizbony przybyli jednak w tym samym celu: by we wspólnocie młodego Kościoła doświadczyć Chrystusa.

Tradycją jest, że centralne uroczystości Światowych Dni Młodzieży poprzedzają tzw. Dni w Diecezjach. W ich trakcie nie brakowało czasu na modlitwę. Wiele grup z różnych stron świata pokłoniło się Matce Bożej w Fatimie.

W portugalskich diecezjach w ostatnim tygodniu gościła również młodzież z Polski.

– Wieczorem byliśmy na wieczorze pojednania, na którym można



było skorzystać z sakramentu spowiedzi – powiedział uczestnik ŚDM.

W poniedziałek 31 lipca na stadionie w Lizbonie, w ramach tzw. Polskiej Lizbony, odbył się koncert „Rób to, co kochasz”. W rytmach hip-hopu z chrześcijańskim przesłaniem wystąpili m.in. Arkadio czy Tau.

1 sierpnia o godz. 19.00 czasu lokalnego Msza św. oficjalnie zainaugurowała 37. Światowe Dni Młodzieży, które w tym roku odbywają się pod hasłem: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”.

Na miejscu są ojcowie postępujący w Radiu Maryja i TV Trwam: o. dr Witold Hetnar CSsR i o. Grzegorz Woś CSsR. – Tradycyjnie i z wielką radością jako Radio Maryja i TV Trwam będziemy dla Państwa relacjonować wszystkie wydarzenia związane z ŚDM oraz podróżą apostołską Ojca Świętego Franciszka do Portugalii – powiedział o. Grzegorz Woś CSsR.

Do młodzieży papież Franciszek dołączy w środę. Światowe Dni Młodzieży potrwają do niedzieli.



Stawia na energię geotermalną

Sochaczew inwestuje w energię geotermalną. Miasto otrzyma na ten cel 62 mln złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Większość z tych środków będzie stanowiła dotację, a reszta pożyczką. W Sochaczewie powstał już odwiert próbny, który potwierdził istnienie ciepłej wody pod miastem. Teraz woda ma być wydobywana tak, by mogła służyć do ogrzania domów. Prace mają być zakończone w 2026 roku.

Zaciekawienie rynkiem mieszkaniowym

Deweloperzy odmrażają wstrzymane inwestycje w odpowiedzi na duże zainteresowanie rządowym kredytem na pierwsze mieszkanie. Część potencjalnych kredytobiorców rezerwuje mieszkania, które jeszcze nie powstały. Ministerstwo Rozwoju szacuje, że do końca roku będzie ich ponad 50 tysięcy. To z kolei ożywiło rynek deweloperski. W tej chwili w całej Polsce dostępnych jest ok. 95 tys. lokali.

Noworodek w oknie życia

Siostry zakonne prowadzące Dom Samotnej Matki w Koszalinie znalazły w oknie życia kilkutygodniową dziewczynkę. Wezwano pogotowie, lekarz ocenił stan dziecka jako dobry. Następnie dziewczynkę przewieziono do szpitala, gdzie podjęte zostaną dalsze badania. Na miejsce wezwano również policję w celu zgłoszenia zdarzenia. W dalszej kolejności szpital przekaze informacje do ośrodka adopcyjnego, gdzie podjęte zostaną działania umożliwiające przyjęcie maluszka do nowej rodziny.

Po raz pierwszy wszczepiono soczewkę teleskopową

Po raz pierwszy w Polsce okuliści ze szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie wszczepili pacjentce soczewkę teleskopową, które pełni rolę szkła powiększającego. We wrześniu planowane są kolejne tego typu operacje. Zabieg polega na wykonaniu najpierw standardowej operacji zaćmy, a potem na wszczepieniu soczewki za pomocą specjalnej techniki i zaszcyciu rany pooperacyjnej.

Spadek inflacji

Spada dynamika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w Polsce. Z szybkiego szacunku Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że inflacja w lipcu wyniosła 10,8 procent. W stosunku do poprzedniego miesiąca ceny towarów i usług spadły o 0,2 procent. W czerwcu inflacja wyniosła 11,5 procent.

Letni obóz dla dzieci we wsi Rudowsie

Twórz! Poznaj! Kształć się!

Od 17 do 21 lipca we wsi Rudowsie trzeci rok z rzędu odbył się obóz „Twórz! Poznaj! Kształć się!” dla dzieci w wieku 10-14 lat, którego organizatorami były: filia Centralnej Biblioteki Samorządu Rejonu Wileńskiego we wsi Rudowsie oraz filia Wielofunkcyjnego Ośrodka Kultury w Niemenczynie.

Pierwszy dzień obozu rozpoczęliśmy w przedszkolu w Niemenczynie, gdzie za pomocą zabaw integracyjnych zapoznaliśmy się. Za chwilę nastąpiła formacja drużynowa – powstały trzy drużyny: „Sportowa”, „Błyskawica” i „Pieprzowa”.

Od budowania zespołu po gry zespołowe

Pracując już w swoich grupkach, dzieci stworzyły koląż zasad zachowania, których musiały się przestrzegać podczas całego okresu obozowania. Po omówieniu praw i obowiązków udaliśmy się na stadion, gdzie czekały na nas różne atrakcje. Dzieci nauczyły się tańca, a następnie, pracując w zespołach, wymyśliły po trzy zadania, które musiały wykonać wspólnie. Po obiedzie udaliśmy się nad jezioro Gela. Choć tego dnia słońce mocno prażyło, dotarliśmy do celu. Na dzieci czekało tu mnóstwo atrakcji: kąpiel, gry stołowe, gra w kwadrat i przeciąganie liny.

Rozmowy z harcerzami i psychologiem

Drugi dzień rozpoczęliśmy od spotkania z harcerzami. Odwiedzili nas harcerze z drużyny 13 WDH „Czarna Trzynastka” Im. Józefa Grzesiaka „Czarnego”. Jej lider Aleks Agapowas i przewodca grupy Daniel Babraitis opowiedzieli o życiu harcerzy: wspomnieli o obozach, pokazali umundurowanie i wyjaśnili o jego szczegółach. Po czym po-



kazali dzieciom, jak bezpiecznie rozpaść ognisko. Po powrocie do przedszkola goście zaprosili nas do obejrzenia filmu „Szach i mat”, a następnie nauczyli nas kilku harcerskich gier. Wkrótce rozpoczęło się kolejne zajęcie – obozowicze spotkali się z psychologiem Aliną, która rozmawiała z dziećmi na temat zdrowia emocjonalnego. Wyjaśniła, na czym polega i gdzie się zwrócić, jeśli dziecko chce porozmawiać lub uzyskać pomocy. Zapytała również, co robią, aby poczuć się lepiej. Po uzupełnieniu bagażu wiedzy drugi dzień obozu dobiegł końca.

Jeden dzień – dwa ciekawe miejsca

Trzeciego dnia udaliśmy się do Muzeum Szkolnictwa na Wileńszczyźnie w Orzełówce, gdzie dyrektor Marian Dźwinel opowiedział historię budynku i powstania muzeum, a następnie przeszedł do prezentacji eksponatów: dzieci zobaczyły stare

mundurki szkolne, sprzęt używany w szkole w przeszłości, aparaty fotograficzne, kasety wideo, pierwsze projektory i stare podręczniki oraz literaturę piękną. Po wycieczce odbyło się zajęcie edukacyjne „Wypiekanie i dekorowanie pierni-



ków”, którą poprowadziła pani Irena. Edukację rozpoczęła od prezentacji o piernikach i o używanych w nich przyprawach. Po czym każdy uczestnik mógł upiec swój piernik. Po muzeum udaliśmy się do Parku Europejskiego, gdzie czekała edukacyjno-orientacyjna gra „Poszukiwanie skarbów”. Dzieci zostały podzielone na dwie drużyny, które musiały rozwiązać zagadki i znaleźć odpowiednie przedmioty. Biegając od jednego eksponatu do drugiego, udało się obozowiczom znaleźć skarb – czekoladowe monety. Trzeci dzień zakończył się słodkim upominkiem.

Wędrowka po bibliotece

Czwarty dzień spędziliśmy w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa. Mieliśmy okazję odwiedzić „Pracownię Mediów”, w której zamieszczone były przyrządy do obróbki fotografii, produkcji muzycznej, edycji wideo i kodowania. Po krótkiej wycieczce odbyły się zajęcia w pracowni „Sam Sobie”, gdzie dzieci wykonały skórzaną bransoletkę ze skrawków. Każdy wybrał materiał, pociął go i za pomocą stempli i młotka „napisał” słowo lub frazę na bransolet-

cie. Po zajęciach udaliśmy się na obiad i spędziliśmy czas na placu Łukiskim, gdzie wolontariuszka Agata przeprowadziła refleksję – dzieci usiadły w kole, a na środku ustawiono czapkę, plecak i torbę: obozowicze mieli powiedzieć,

Wybuch kreatywności

Ostatni dzień obozu spędziliśmy w Niemenczynie. Pierwsze zajęcia odbyły się w Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury w Niemenczynie, gdzie Bożena Naruszewicz prowadziła działalność edukacyjną „Maluj z Bożeną”. Obozowicze wykonali szkice na płótnach, a następnie samodzielnie namalowali obrazy farbami akrylowymi. Po edukacji z obrazami w rękach wróciliśmy do przedszkola, gdzie czekała nas druga, rozwijająca kreatywność, czynność – tworzenie kostiumów z surowców wtórnych. Za pomocą worków na śmieci, rolek papieru toaletowego, sznurów i gazet każdy pokazał swój talent w tworzeniu własnych strojów. Gdy obozowicze byli zajęci zabawą, w sali koncertowej zgromadzili się ich rodzice i rodzeństwo. Dla przybyłych gości przygotowano koncert-spektakl, który rozpoczął się pokazem mody i prezentacją swoich talentów. Po zabawie rozpoczęły się rozmowy i wystawianie opinii na temat obozu. Tak przytulnie i ciepło minęły dni obozu „Twórz! Poznaj! Kształć się!”. Dzieci nie tylko wzbogaciły swoją wiedzę, ale także udowodniły sobie, że są utalentowane i nie ma granic dla ich kreatywności.

Agata Lachowicz



Składamy podziękowania sponsorom obozu „Twórz! Poznaj! Kształć się!”. A są to: Przedszkole w Niemenczynie, Centralna Biblioteka Samorządu Rejonu Wileńskiego, gmina Niemenczyn, Wileński Rejonowy Oddział Związku Polaków na Litwie, Litewska Narodowa Biblioteka im. Martynasa Mažvydasa, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Rejonu Wileńskiego, Grzegorz Szymaniec oraz rodzice/opiekunowie obozowiczów.

Dziękujemy też wszystkim partnerom, którzy przyczynili się do organizacji obozu. To Muzeum Szkolnictwa na Wileńszczyźnie, Muzeum „Park Europy”, Gimnazjum im. Konstantego Parczewskiego w Niemenczynie, Bożena Naruszewicz „Maluj z Bożeną”, Kawiarnia „Voveraitė”, restauracja „McDonalds”, restauracja ukraińskiej kuchni „Leleko”, UAB „BigBus”.

Wielkie podziękowania należą się wolontariuszom: Agacie Lachowicz, harcerzom Aleksowi Agaponowi i Danielowi Babrajtisowi.

130. rocznica urodzin Ignacego Skorupki, księdza, kapelana Wojska Polskiego

Bohater Bitwy Warszawskiej

Ignacy Jan Skorupka urodził się 31 lipca 1893 r. na warszawskiej Woli. Był synem Adama Skorupki, urzędnika wywodzącego się ze szlachty zagrodowej z Podlasia, i Eleonory z Pomińskich, córki powstańca styczniowego. Jego brat, Kazimierz Skorupka był związany z harcerstwem.

W 1909 r. Ignacy Skorupka wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego. Przyjął niższe święcenia. Jesienią 1914 r. został skierowany do Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu.

Pełnił funkcję proboszcza – w 1917 r. w Bogorodsku (okolice Moskwy), następnie od września 1917 r. do sierpnia 1918 r. w Klińcach. Tam prowadził polską drużynę harcerską i uczył w miejscowej szkole. Organizował życie dzieciom – zainicjował powstanie szkoły początkowej, teatru i towarzystw opiekuńczych. W Klińcach przebywała dwutysięczna grupa polskich uciekinierów, a ks. Ignacy Skorupko został ich nieformalnym przywódcą. Zabiegał w Kijowie, aby grupa powróciła na tereny polskie, co ostatecznie się udało. Sam powrócił pod koniec sierpnia i już od września pełnił funkcję wikariusza w Łodzi. Dzięki niemu powstało tam Towarzystwo „Oświata”, które edukowało Polaków.

We wrześniu 1919 r. ks. Skorupka powrócił do stolicy, gdzie pracował jako notariusz i archiwista Kurii Warszawskiej. Angażował się w różne inicjatywy, był m.in. kapelanem Ogniska Rodziny Maryi, prowadzonego przez siostry franciszkanki dla sierot. Działal również w harcerstwie

jako komendant hufca Okręgu Łódzkiego ZHP.

Ksiądz Skorupka długi czas zabiegał, aby zostać kapelanem wojskowym. Dopiero w lipcu 1920 roku, gdy bolszewicy zaczęli zbliżać się do Warszawy, jego prośba została potraktowana poważnie. Ostatecznie, dzięki poparciu biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla, został kapelanem garnizonu praskiego. Jego rola skupiała się na posłudze w koszarach. Spowiadał żołnierzy idących na front, wspierał ich słowem i modlitwą.

7 lub 8 sierpnia 1920 r. na własną prośbę został mianowany kapelanem lotnym 1. Batalionu 236. Pułku Piechoty Armii Ochotniczej (Legii Akademickiej). Miejscem formowania się grupy była Szkoła im. Władysława IV na warszawskiej Pradze. To tutaj gromadzili się studenci, gimnazjaliści i harcerze.

13 sierpnia 1920 r. batalion wyruszył do Ossowa na czele z ks. Skorupką. Z czasem został włączony do 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej. Na miejsce dotarli około północy. Wieczorem batalion dotarł do wsi Ossów w powiecie wołomińskim, leżącej na linii frontu. Od Szkoły im. Władysława IV do Ossowa w linii prostej jest około 15 kilometrów.

Rosyjska ofensywa ruszyła 13 sierpnia 1920 roku – były to dwa rosyjskie pułki z 79. Brygady Strzeleckiej. Przed sobą miały trzykrotnie mniejsze i słabsze dwa bataliony polskie w okolicach Ossowa. Rosjanie uderzyli w rejonie Wołomina, Leśniakowizny i Ossowa, bo wiedzieli, że dalej już otwiera się droga na Warszawę. 14 sierpnia 1920 roku

młodzi ochotnicy z Warszawy i Mazowsza, choć słabi, niewyszkoleni taktycznie i źle uzbrojeni, stawili skuteczny opór jednemu z najsilniejszych oddziałów wroga. Zdecydowała o tym m.in. ich mocna postawa duchowa, w której formowaniu udział miał kapelan Ignacy Skorupka. 14 sierpnia 1920 roku ksiądz Ignacy Skorupka zginął od postrzału.

Obok księdza Ignacego, który padł trafiony w głowę, szedł inny młody żołnierz, który chwycił księdza i chciał przytrzymać, ale został trafiony ogniem pocisków. Po bitwie ciała leżały obok siebie. Wieść o śmierci ks. Skorupki błyskawicznie rozeszła się na pierwszej linii frontu. Pierwszy meldunek z 15 sierpnia, mówiący o walkach pod Ossowem i Leśniakowizną, donosił:

„Ciężko ranny i zaginiony ppor. Haber, zabici ppor. Makarewicz oraz kapelan, ksiądz Ignacy Skorupka, który w stule i z krzyżem w rękę prowadził tyralierę do ataku”.

Ciało Ignacego Skorupki przewieziono do Warszawy. 17 sierpnia w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej, a następnie na Powązkach, miały miejsce uroczystości pogrzebowe z udziałem najwyższego duchowieństwa oraz przedstawicieli rządu i generalicji. Generał Józef Haller udekorował trumnę bohaterskiego kapłana nadanym pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Uroczysty pogrzeb księdza Skorupki przyczynił się do nadania szerokiego rozgłosu temu wydarzeniu.

W 1921 r. w Ossowie, w miejscu śmierci kapłana, mieszkańcy postawili drewniany krzyż, a na



Cmentarzu Powązkowskim uroczystie poświęcono nagrobek księdza Ignacego. W sierpniu 1924 roku odsłonięto pomnik z wyrytymi 69 nazwiskami żołnierzy i ochotników, którzy zginęli pod Ossowem i zostali wówczas rozpoznani.

W 1939 r. postawiono obelisk w okolicach domu państwa Orychów, gdzie po bitwie przeniesiono ciało księdza Skorupki. Fundusze na ten cel przekazali żołnierze 36. pp. Legii Akademickiej w 1925 r. W

1981 r. mieszkaniec Ossowa Marian Jeznach z własnych funduszy przeprowadził renowację tego pomnika. Ksiądz Ignacy Skorupka w 1986 r. został odznaczony Gwiazdą Wytrwałości, zaś w 2010 roku pośmiertnie otrzymał Order Orła Białego, który w imieniu rodziny przyjęła jego stryjeczna wnuczka, Anna Rogaska.

Opr. Jan Lewicki
Na podstawie

www.niepodlegla.gov.pl

160. rocznica urodzin Tadeusz Wendy, inżyniera komunikacji

Twórca Gdyni

Tadeusz Apolinary Wenda urodził się 23 lipca 1863 r. W Warszawie w rodzinie Władysława, podsekretarza Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, naczelnika Archiwum Akt Dawnych, i Justyny z Matuszewskich. Ukończył szkołę powszechną i III gimnazjum rządowe w Warszawie, następnie studia na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz studia w Instytucie Korpusu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu. W 1890 uzyskał dyplom inżyniera komunikacji. W roku 1890 skończył w Petersburgu Instytut Komunikacji i rozpoczął pracę przy budowie kolei na terenie Rosji i Królestwa Polskiego. W latach wojny kierował budową portu w Windawie i Rewlu (dziś Tallin). Po wybuchu I wojny światowej powrócił do Warszawy. W latach 1915–1919 pracował w dozorcze portów Żegludgi Śródlądowej Przedsiębiorstwa Robót Publicznych. Od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości swoją



wiedzę i zdolności oddał służbie ku jej rozwojowi. W 1920 otrzymał posadę kierownika budowy portu w Gdyni w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a od 1932 nadzorował dalsze prace już jako urzędnik Urzędu Morskiego w Gdyni na stanowisku naczelnika Wydziału Techniczno-Budowlanego. Budowę zaprojektowanego przez siebie portu



Gdynia kierował do roku 1932, po czym został naczelnikiem Wydziału Techniczno-Budowlanego Urzędu Morskiego w Gdyni. Z dniem 1 sierpnia 1937 przeszedł w stan spoczynku. Zmarł 8 września 1948 r. w podwarszawskim Komorowie,

został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Rok 2021 w Gdyni został ogłoszony Rokiem Tadeusza Wendy. 29 maja 2021 r., w setną rocznicę rozpoczęcia budowy portu gdynskiego, został odsłonięty w Gdyni

na końcu pirsu Dalmoru pomnik Tadeusza Wendy, który przedstawia inżyniera trzymającego w prawej ręce zwoje map i plansze, a lewą ręką ukazującego na portowe nadbrzeże.

Opr. Jan Lewicki



Rafał Jackiewicz
Quartet

Rafał Jackiewicz
saksofon/saksofonas
Piotr Dziadkowiec
instrumenty klawiszowe/klawišiniai instrumentai
Maciej Kitajewski
gitara basowa/ bosinė gitara
Przemek Borowiecki
perkusja/mušamieji

03.08.2023 19:00 | NIEMENCZYN / NEMENČINĖ
Park przy kościele / Parkas prie bažnyčios




EWELINA SASZENKO

6.08.2023 18:00
Zamek w Miednikach / Medininkų pilis

Rafał Jackiewicz - saksofon/saksofonas
Piotr Dziadkowiec - fortepian/fortepijonas
Maciej Kitajewski - gitara basowa/bosinė gitara
Przemek Borowiecki - perkusja/mušamieji

Wstęp wolny / Renginys nemokamas



Miłość nie zna Granic

św. Jan Paweł II



KATOLICKIE DNI MŁODZIEŻY

SZUMSK — 25-27 SIERPNI

Młodzież od 14 roku życia

Koszt 15 euro

Goście o. Tomasz Nowak OP & o. Mateusz Kosior OP

Ruszyły zapisy na Katolickie Dni Młodzieży 2023

Rozpoczęły się zapisy na XVI Katolickie Dni Młodzieży. Spotkanie odbędzie się w dniach 25-27 sierpnia 2023 r. przy kościele pw. Św. Michała Archanioła w Szumsku.

W tym roku spotkanie odbywa się pod hasłem „Miłość nie zna granic”. Są to słowa św. Jana Pawła II, który jest jednym z głównych patronów KDM.

„KDM są przede wszystkim miejscem spotkań z Bogiem, samym sobą i drugim człowiekiem. Świadczą o tym liczne świadectwa uczestników. Niektórzy doświadczyli tu mocnego działania i obecności Boga, inni na nowo odnaleźli samego siebie, poznali tu swoją przyszłą żonę, męża, przyjaciół i/lub nawiązali nowe znajomości” – podkreślają organizatorzy.

Program oferuje liczne atrakcje i treściwe spędzenie czasu. Uczestnicy zostaną przydzieleni do grup, w których będą się integrować oraz dzielić wrażeniami po konferencjach. Na sobotnie popołudnie są też przewidziane strefy zajęć. Po raz pierwszy został też wzbogacony program o treści dedykowane dla starszej młodzieży oraz par i małżeństw.

„Każda zarejestrowana osoba, która potwierdzi swoją obecność w dniu przyjazdu, otrzyma identyfikator i w tym momencie stanie się uczestnikiem KDM. Zachęcamy rodziny z dziećmi do wybrania opcji w formularzu rejestracyjnym „identyfikator rodzinny”, która uprawnia do uczestnictwa w dowolnie wybranych częściach KDM, bez noclegu oraz umożliwi skorzystanie z opieki nad dziećmi w czasie stref zajęć i konferencji” – informują organizatorzy.

Gośćmi specjalnymi KDM są znani i lubiani duszpasterze w Polsce i poza jej granicami - o. Tomasz Nowak OP oraz o. Mateusz Kosior OP.

Do wzięcia udziału wymagana jest rejestracja online do 24 sierpnia. Link do formularza rejestracyjnego: <https://forms.gle/9AKMwpkFLA-sPRMzM9>

Więcej informacji na stronie organizatora: <https://vilniauskrastofondas.lt/katolickie-dni-mlodziemy-2023/>

* **Prezydium Oddziału AWPL-ZChR miasta Wilna** serdecznie pozdrawia **Ludwikę LISOWSKĄ**, członkini koła AWPL-ZChR im. T. Konwickiego, z okazji pięknego Jubileuszu. Życzymy mocnego zdrowia, wielu szczęśliwych i radosnych dni, pogody ducha oraz wszelkich łask Bożych.

* Z okazji Jubileuszu wiązanek najserdeczniejszych życzeń dla **Mirosławy SWENTICKIEJ**, członkini koła AWPL-ZChR „Markucie”: zdrowia, pogody ducha, radości w każdym dniu oraz wiele szczęśliwych chwil w gronie najbliższych. Niech Bóg błogostawi i nieustannie obdarza swoją łaską i pokojem.

Prezydium Oddziału AWPL-ZChR miasta Wilna

* Niech gwiazdka życia nadal wysoko świeci, w zdrowiu, zgodzie i miłości dalsze życie leci. Na drodze życia są światła i mroki, ale gdy razem idą przyjaciele łatwiej znosi się nawet ciężkie znoje, więc bądź zawsze energiczna, wesota i miej marzenia, bądź zawsze młoda i nigdy się nie zmieniaj.

Z okazji pięknego jubileuszu **Ludwice LISOWSKIEJ** najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, niegasnącej energii i sił, wspnianiałych przyjaciół oraz wszelkich łask Bożych

składają kierowniczką i członkinie zespołu „Wilnianki”

Z całego serca

* **Prezydium Oddziału AWPL-ZChR miasta Wilna** serdecznie winauje **Ludwice LISOWSKIEJ**, członkini koła AWPL-ZChR im. T. Konwickiego, pięknego Jubileuszu. Życzymy mocnego zdrowia, wielu szczęśliwych i radosnych dni, pogody ducha oraz wszelkich łask Bożych.

* Szanownej pani **Genowefie ŻURAWSKIEJ** z okazji jubileuszu 100-lecia Urodzin życzenia zdrowia na dalsze lata, miłości od bliskich osób i opieki Bożej na co dzień **składa koło ZPL w Bujwidzach**

* Z okazji Jubileuszu wiązanek najserdeczniejszych życzeń **Mirosławie SWENTICKIEJ**, członkini koła AWPL-ZChR „Markucie”: zdrowia, pogody ducha, radości w każdym dniu oraz wiele szczęśliwych chwil w gronie najbliższych. Niech Bóg błogostawi i nieustannie obdarza swoją łaską i pokojem.

Prezydium Oddziału AWPL-ZChR miasta Wilna

* Dla **Zbyszka JUCHNIEWICZA** z Bieliszek z okazji narodzin Syna składamy najserdeczniejsze życzenia. Oby maluszek rósł zdrowo, a każdy jego dzień był wielką i radosną przygodą dla niego i dla rodziców. A młodą rodzinę niech Bóg obdarza wszelkimi łaskami.

Organizatorzy rodzinnych zlotów turystycznych AWPL-ZPL

* Z okazji jubileuszu 90-lecia Urodzin **Antonimu JURGO** składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, które jest podstawą szczęśliwego życia, uśmiechu, który pomaga czerpać z życia radość i szczęścia, miłości, która nadaje życiu sens, spełnienia marzeń i błogostawieństwa Bożego na dalsze lata.

Córka chrzestna Marysia z rodziną

* Ludzie starsi są skarbnicą cennych rad dzięki wieloletniemu doświadczeniu, są przekazywaczami tradycji, a kruchość ich zdrowia przypomina o potrzebie jedności i solidarności pokoleń”. (św. Jan Paweł II)

Z okazji pięknego Jubileuszu 100. rocznicy Urodzin **Genowefy ŻUROMSKIEJ**, parafianki, byłej zelatorki, obecnie aktywnej członkini kółka „Różańca Żywego” parafii bujwidzkiej pw. św. Jerzego składamy serdeczne gratulacje oraz z serca płynące życzenia.

Gratulujemy osiągnięcia tak pięknego wieku. Dziękujemy za wielkie trudy i owoce minionych stu lat życia, dziękujemy za przykład wiary, wytrwałości i dar modlitwy.

Życzymy zdrowia, wiary, nadziei i siły do pokonywania wszelkich trudności, błogostawieństwa Bożego i opieki Matki Bożej na dalsze dni i lata życia spędzane w gronie zycielwych, troskliwych i najbliższych sercu osób.

Członkowie kółka „Różańca Żywego” parafii w Bujwidzach

Śpiew to twoja pasja? Lubisz piosenki Krzysztofa Klenczona? Weź udział w konkursie!

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zaprasza utalentowanych młodych wykonawców do udziału w dorocznym Konkursie im. Krzysztofa Klenczona – wokalisty, gitarzysty i kompozytora, legendy polskiej muzyki rockowej nazywanym „polskim Johnem Lennonem”, który w 1942 r. urodził się w Pułtusku.

„Pomysł na zorganizowanie tego przedsięwzięcia zrodził się z głębokiego przekonania, iż młode pokolenie Polaków powinno mieć szansę na poznanie ważnego fragmentu polskiej muzyki rozrywkowej, która stała się źródłem inspiracji dla wielu współczesnych artystów; muzyki, która zachwycała ekspresją i dynamiką, była przekorna i prowokująca, otwierała drogę do innego świata. Będzie nam bardzo miło gościć Was w naszym mieście i wspólnie bawić się przy muzyce, która łączy pokolenia” – zaprasza Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Finał Konkursu odbędzie się 26 sierpnia. (sobota) wieczorem przed koncertem gwiazdy głównej wieczoru w Amfiteatrze im. K. Klenczona w Pułtusku ul. Szkolna 11. Podczas finału Konkursu, osoby wyłonione w drodze wcześniejszych eliminacji prezentują utwór, który wykonywały podczas eliminacji. Jury konkursowe, w skład którego wejdzie gwiazda polskiej estrady muzycznej, wyłoni laureatów Konkursu.

Uczestnikami Konkursu mogą być artyści amatorzy, w tym uczniowie szkół podstawowych, średnich, studenci oraz osoby dorosłe z Polski oraz Polonii. W Konkursie mogą brać udział soliści, duety, zespoły wokalne, zespoły wokально-instrumentalne. Organizatorami Festiwalu są Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja im. Krzysztofa Klenczona.

Zadanie publiczne finansowane jest ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023



Jezu wielkiego miłosierdzia, nie bądź Jej sędzią, ale Zbawicielem!

Z powodu śmierci Anny ALEKSANDROWICZ, byłej wieloletniej prezes koła ZPL w Mejszagole, członkini Zarządu Głównego oraz Rejonowego ZPL, wyrazy szczerego współczucia Rodzinie i Bliskim.

składają Związki Polaków na Litwie



Z ogromnym smutkiem żegnamy śp. Annę ALEKSANDROWICZ, wieloletnią, zasłużoną nauczycielkę języka polskiego, aktywną działaczkę polskiej społeczności na Wileńszczyźnie.

Wyrazy współczucia składamy Najbliższym i Rodzinie.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”



„Czas nie ma miary, mknie błyskawicą do wieczności progu...”
Pożegnaneś ziemię i dom rodzinny, przekroczyłeś próg krainy wieczności... Niech Ci w niej świeci światłość wiekuista, a w naszej pamięci będziesz zawsze żywy. Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Rodzinie i Bliskim z powodu śmierci Jana PALEWICZA

składają koleżanki i koledzy z klasy, z promocji 1980 r. Rudomińskiej Szkoły Średniej

Rykonty świętują 621. urodziny Będzie wielka uroczystość!

14 sierpnia w Rykontach odbędzie się święto z okazji 621. rocznicy pierwszej pisanej wzmianki o tym miasteczku w rejonie trockim. Ta wyjątkowa uroczystość odsłoni historyczne dziedzictwo miasteczka, zachęci do poznania jego przeszłości i teraźniejszości.

Święto rozpocznie się od uroczystej Mszy św. o godz. 17.00 w kościele Trójcy Świętej w Rykontach. Po nabożeństwie spod kościoła ruszy świąteczny pochód do pamiątkowego kamienia w Rykontach, a następnie w kierunku sceny przy miejscowym Uniwersalnym Wielofunkcyjnym Centrum.

Tego dnia na mieszkańców i gości miasteczka będzie czekało wiele atrakcji. Będzie czynny kiermasz, na którym rzemieślnicy zaprezentują swoje rzemiosła, np. rzeźbienie w drewnie. Będzie też można obejrzeć wystawę starych zdjęć Rykont. Ekspozowane fotografie zostały udostępnione przez mieszkańców. Będzie to wspinała możliwość bliżej poznać historię miasteczka i jego mieszkańców. Zebrany zostanie również zaprezentowany krótki zarys historii Rykont, a także archeologiczny przegląd miasteczka i jego okolic. Obrazki znalezisk archeologicznych ukazały szczegóły życia dawnych mieszkańców Rykontów. Przy scenie będzie czynna wesota strefa zabaw i gier. Podczas koncertu wystąpi miejscowy zespół „Vilsa”, zespół wokalny „Ladwarowianka” z Ladwarowa, zespół taneczny „Pađukėlis”. Gwiazdą wieczoru będzie znany litewski wykonawca Romas Dambrauskas. Zwieńczeniem święta będzie spektakl ognia.

„Obchody 621. rocznicy pierwszej historycznej wzmianki o miasteczku Rykonty to szczególna okazja do przypomnienia i upowszechnienia wyjątkowej spuścizny miasteczka, do zaprezentowania Rykontów jako ważnego obiektu kultury i historii nie tylko w kontekście lokalnym, ale także w kontekście całej Litwy. Zapraszamy wszystkich do przybycia na tę imponującą uroczystość, abyście mogli osobiście poznać historię, kulturę i tradycje miasteczka Rykonty” – zaprasza Uniwersalne Wielofunkcyjne Centrum w Rykontach.



Spektakularny sukces

Spektakularnym sukcesem młodych polskich szachistów zakończyły się w rumuńskim Jassy drużynowe mistrzostwa Europy juniorów. Wszystkie cztery zespoły biało-czerwonych zdobyły złote medale, chociaż żaden nie był najwyższym rozstawionym w turnieju.

Polka znów trzecia



Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM) zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej kolarskiego Tour de France. Triumfowała Holenderka Demi Vollerling (SD Worx). To oznacza, że Niewiadoma powtórzyła sukces z 2022 roku, gdy również była trzecia w kobiecym TdF. Polka zwyciężyła w klasyfikacji górskiej.

Niepokonany Holender

Obrońca tytułu, lider klasyfikacji generalnej mistrzostw świata Formuły 1 Max Verstappen z zespołu Red Bull wygrał na torze Spa-Francorchamps wyścig o Grand Prix Belgii, 12. rundę cyklu. Holender odniósł ósme z rzędu i w sumie dziesiąte zwycięstwo w tegorocznym sezonie.

Crawford znokautował rywala



Amerikanin Terence Crawford pokonał w Las Vegas przez techniczny nokaut rodaka Errola Spence'a Jr. i jako pierwszy zniżył wszystkie cztery tytuły boksera mistrza świata w wadze półśredniej. Przed walką posiadał pas organizacji WBO, a rywalowi odebrał WBC, WBA i IBF.

15 krążków biało-czerwonych

Piętnaście medali, w tym sześć złotych, trzy srebrne i sześć brązowych, wywalczyli reprezentanci Polski w zakończonej w słoweńskim Mariborze 17. edycji Letniego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy.

Komplet zwycięstw

Polscy hokeiści na trawie z kompletem zwycięstw zakończyli udział w mistrzostwach Europy trzeciej dywizji, które rozgrywane były w Skierniewicach. W ostatnim meczu pokonali Litwę 4:0 (3:0).

Rūta Meilutytė wywalczyła dwa złota i pobiła rekord świata

Czapki z głów!

Litewska pływaczka Rūta Meilutytė w imponującym stylu zakończyła swój występ na mistrzostwach świata w pływaniu, które odbywały się w japońskim mieście Fukuoka. Mało tego, że wywalczyła dwa złote krążki dla Litwy, to na dodatek najpierw wyrównała rekord świata, a następnie go pobiła pokonując dystans 50 m stylem klasycznym w ciągu 29, 16 sek.

26-letnia reprezentantka Litwy jest w kapitalnej formie, gdyż w przeciągu niespełna doby, dwukrotnie osiągnęła rekordowe czasy. Najpierw wyrównała rekord globu, który należał do Włoszki Benedetty Pilato, uzyskując wynik 29,30 sek, a następnego dnia, w niedzielę, 30 lipca, zdominowała rywalizację w finale. Litwinka nie tylko wywalczyła złoto, ale pobiła też utrzymujący się od 2021 roku rekord świata. Czapki z głów!

Wyczyn pływaczki zostanie odpowiednio wyceniony. Za dwukrotne rekordowe osiągnięcie pływaczka z Niemna otrzyma 60 tys. USD (po 30 tys. za każdy rekordowy wynik). Ponadto za każdy wywalczony krążek organizatorzy „dorzucają” co najmniej po 20 tys. USD, a więc Meilutytė z Japonii wróci o 100 tys. USD bogatsza. Co prawda, w ubiegłym roku organizatorzy mistrzostw świata za indywidualne rekordowe wyniki płacili prawie 50 tys. USD, ale litewska pływaczka i tak powinna być zadowolona, gdyż



Rūta Meilutytė w Japonii wywalczyła dwa złote krążki i bez wątpienia była jedną z gwiazd MŚ

jako jedyna wywalczyła medale dla Litwy, triumfując najpierw na dystansie 100 m stylem klasycznym, a następnie w popisowym stylu zwyciężyła na dwukrotnie krótszym dystansie, ustanawiając nowy rekord świata. Rzecz oczywista, że Federacja Pływacka Litwy za osiągnięcia Meilutytė również przeznaczy solidną premię.

Z. Ż.

Złoty medal drużyny polskich szpadzistek na MŚ w Mediolanie

Pierwsze historyczne zwycięstwo

Polskie szpadzistki zostały w Mediolanie drużynowymi mistrzyniami świata. W finale wygrały z Włoszkami 32:28. Ten sukces znacząco przybliżył je do występu w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

Polki walczyły w składzie: Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Ewa Trzebińska i Magdalena Pawłowska. To pierwsze złoto zespołu szpadzistek w historii i pierwsze złoto polskich szermierzy w MŚ od 2007 roku, kiedy drużynowo triumfowały florecistki. Łączny bilans startów biało-czerwonych w MŚ to 89 medali. Na ten dorobek składa się 37 indywidualnych (8 złotych, 12 srebrnych, 17 brązowych) i 52 drużynowe (10-16-26).

Drużyna szpadzistek od lat plasuje się w światowej czołówce. Z wielkimi nadziejami jechała już na igrzyska do Tokio w 2021 roku, ale skończyła się na szóstym miejscu. Później przyszła pandemia, zmiany kadrowe, ale podopieczne trenera kadry Bartłomieja Języka trzymały poziom, m.in. stając na najniższym stopniu podium ubiegłorocznych mistrzostw globu w Kairze. W obecnym sezonie potwierdziły, że wciąż należą do najlepszych. W Nankinie zajęły czwarte miejsce, w Fudżajrze były trzecie, ale niepokój wkraść się po występie w Igrzyskach Europejskich w Krakowie, które były równocześnie mistrzostwami kontynentu, gdzie uplasowały się na siódmej pozycji.

Rywalkami w meczu o złoto były faworyzowane Włoszki, wicemistrzyni globu sprzed roku i brązowe medalistki igrzysk w Tokio, które indywidualnie wywalczyły przed własną publicznością dwa medale: Alberta Santuccio – srebrny i Mara Navarria – brązowy, a do tego Rossella Fiamingo była



Polki fenomenalnie spisały się we Włoszech i po raz pierwszy od 16 lat zdobyły złoto w mistrzostwach świata w szermierce

siódma. Tymczasem Polki sprawiły miłą niespodziankę i pokonały rywalki na ich własnym terenie.

Wyniki MŚ mają największe znaczenie w systemie kwalifikacji olimpijskich, gdyż za zwycięstwo otrzymuje się 64 punkty, dwa razy więcej niż za triumf w zawodach Pucharu Świata, które – jeszcze poza mistrzostwami kontynentalnymi – są zaliczane do trwających równo rok eliminacji. Polki, dotychczas czwarte w rankingu, znacząco zwiększyły swoje szanse na występ w przyszłorocznych igrzyskach w Paryżu.

Polacy wywalczyli Drużynowy Puchar Świata w żużlu

Zwycięstwo po wyrównanej walce

Polscy żużlowcy zdobyli we Wrocławiu Drużynowy Puchar Świata. Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski, Patryk Dudek, Dominik Kubera i Janusz Kołodziej wyprzedzili Brytyjczyków, Duńczyków i Australijczyków.

O sukcesie gospodarzy przesądziła brawurowa jazda Janowskiego w ostatnim wyścigu. Turniej był bardzo wyrównany. Polska zdobyła 33 pkt, Wielka Brytania – 31, Dania – 29, a Australia – 27.

To trzecie z rzędu zwycięstwo Polski, ale pierwsze od 2017 roku. Wówczas zawody w tym formacie ustąpiły miejsca Speedway of Nations, rywalizacji zbliżonej do turnieju par. Ostatnio jednak postanowiono wrócić do DPS, który ma się odbywać co trzy lata, w przerwach pomiędzy SoN.

W DPS Polacy dominowali – w 2017 roku wygrali finał w Lesznie, a rok wcześniej w Manchesterze. W sumie mają już dziewięć złotych medali, trzy srebrne i jeden brązowy. Czterokrotnie członkiem „złotej ekipy” był Dudek, a trzykrotnie Zmarzlik. Polska po raz dziewiąty w historii zdobyła Drużynowy Puchar Świata, a bohater wieczoru powędrował do góry podrzucany przez członków ekipy.



Polacy po kapitalnej walce zdołali wydrzeć zwycięstwo i w DPS triumfować po raz dziewiąty

Triumf Świątek na turnieju WTA w Warszawie

Pierwszy triumf Polki

Iga Świątek wygrała z Niemką Laurą Siegemund 6:0, 6:1 w finale turnieju WTA na kortach twardych w Warszawie. Liderka światowego rankingu tenisistek została pierwszą z biało-czerwonych, która w zawodach cyklu WTA w Polsce wywalczyła tytuł.

Świątek w sobotę rozegrała dwa mecze. Najpierw w ćwierćfinale pokonała Czeszkę Lindę Noskovą, a następnie w półfinale mierzyła się z Belgijką Yaniną Wickmayer. Pojedynek został jednak przerwany przy stanie 6:1, 5:5 dla Polki z powodu ciemności i braku sztucznego oświetlenia na korcie. W niedzielę, zaledwie godzinę przed rozpoczęciem finału, liderka światowego rankingu zakończyła spotkanie wygraną 6:1, 7:6 (8-6).

W sobotę dwa starcia rozegrała także Siegemund. W sumie spędziła na korcie blisko sześć godzin i 20 minut, bowiem najpierw w trzech setach wyeliminowała Włoszkę Lucrezję Stefanini, a następnie również w trzech partiach swoją rodaczkę Tatjanę Marię.

W niedzielnym finale widać było zmęczenie u Niemki, która nie zdołała przeciwstawić się liderce światowego rankingu. Polka znacznie poprawiła tym samym wynik z ubiegłorocznej edycji turnieju, gdy odpadła w ćwierćfinale po porażce z późniejszą triumfatorką, Francuzką Caroline Garcia. Jest pierwszą z biało-czerwonych zawodniczek, która wywalczyła tytuł imprezy z cyklu WTA rozgrywanej nad Wisłą.



Iga Świątek jest pierwszą Polką, która wygrała turniej w Warszawie